

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 3 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwarta-
lnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ra-
bryce „nadzwyczajne“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Ezymko-katolickie:
Dziś: Małgorzaty.
Jutro: Barnaby.
Pojutrze: Onufrego.

Grecko-katolickie.
Fteodora.
Isaakiya.
Jeremia apost.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA
przy ulicy Akademickiej I. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 3 g 52 m.
Zachód „ o 8 g. 06 m.
Barometr 762. Pogoda.

Słowo o dojrzałości politycznej.

W państwach militarnych ilekroć chodzi o nałożenie dotkliwych ciężarów na społeczeństwo, prasa służebna straszy publiczność Molochem wojny. Stało się to metodą oddziaływania na masę i żadne zamiary w rodzaju Fryderykowskich, które mogą na razie leć gadzinówkom tym ukreślić, metody samej nie zmieniają. Pomysłami takimi zaczęto niestety wojować także w prasie austro-węgierskiej przy sposobności zaprojektowanego podatku wódczanego. Znalazły się nawet pisma polskie, które sobie przyswoiły ów argument bismarkowski. Mianowicie cudów loiki dokazuje pod tym względem jedna z gazet, nazywająca się jeszcze na dobitkę „narodową“.

Gdyby poprzestawała przynajmniej na koziołkach, bez atakowania ludzi i dzienników, konsekwentnie w tej sprawie od samego początku zajmujących stanowisko, niebysmy nie mówili, bo wolno każdemu robić, co mu się podoba, i kompromitować się do syta. Ale skoro ów organ zapomniał widocznie, co sam pisał pod koniec marca i w kwietniu, popierając rzecz rozprawą posła Szczepanowskiego, więc uważamy za rzecz stosowną, wytknąć tę taktykę publicznie.

Są to produkcje cyrkowe, dla których toga katonów politycznych nie jest stosownym ubraniem, a już ciskanie takimi zarzutami na przeciwników, jak zarzutem braku „dojrzałości politycznej“, musi wzbudzać litość. Jeżeli pod dojrzałością polityczną ma być rozumiana jaskrawa zmienność przekonań, jeżeli dojrzałością polityczną ma być gardłowanie i głosowanie za tem, co przed miesiącem jeszcze uznawało się za pojęcie godne — to my chętnie zaszczyt takiej dojrzałości odstępujemy komu innemu, i nikt w kraju nie pozazdrości mu takiego przywileju.

Przebieg parlamentarny sprawy jest tak dokładnie wszystkim znany, iż nikogo nieobalaliśmy taktyką przyjętą przez tych, którzy co innego pisali, co innego gadali przed wyborcami, a inaczej postąpili w parlamencie, sprzeniewierzając się nawet głosowi tak poważnemu, jak memoriał Wydziału krajowego.

Protesta z kraju przeciwko „polityce“ większości Koła polskiego, mają być zdaniem szanownej tej gazety „namietnością polityczną“. Zwracamy się do wszystkich ludzi myślących, którzy na ołtarzu mrzonek i zachcianek nie zwykli składać interesów kraju, niech rozstrzygną, czy prawdą być może, iż kiedy Galicja, w której 50.000 ludzi rocznie umiera z głodu*) — broni się od nowego obciążenia, w grze jest polityczna namietność? Czyż zarzut taki nie jest uragowiskiem? Opinia publiczna, wrażliwa na krzywdy jednostek, nie może nie odczuć zniewagi wyrządzonej ogółowi. Bo zniewaga jest twierdzenie, że petycje miast, władz autonomicznych, towarzystw, w których kwiat inteligencji rolniczej się mieści, wypływa z mętnych źródeł namietności, ambicji i niedojrzałości politycznej. Zniewagą jest zapominać o tych massach, które o zapadłych uchwałach dowiadują się dopiero ze skutków.

Twierdzenie, że delegacja wyjechała ulgi dla kontrabyentów, jest prostą nieprawdą. O ulgach może być mowa na Węgrzech, gdzie ustawa uchwalona w Sejmie, zastrzegła swobodę podatkową dla wyrobu napojów alkoholycznych na

*) P. „Nędzę Galicji w cyfrach“ przez Szczepanowskiego.

własny użytek, czego u nas nie ma, bo tu prawo propinacji zabrania wszelkiego wyrobu nieuprawnionym.

Mimo to Węgrzy otrzymali od rządu przyrzeczenie, że w jesieni nastąpi zniesienie prawa propinacji (regalu), gdzie ono jeszcze istnieje. U nas zaś prawo propinacji, krępujące miliony konsumentów, ma trwać jeszcze 23 lat, i jeżeliby o uldze jakiej miała być mowa, to należy wszystkimi siłami starać się o bezwzględne jego zniesienie, skąd fundusz indemnizacyjny otrzyma „ze skarbu państwa“ 1 milion złr. rocznie.

Wyznaczeniem tego miliona dali się z tropu sprowadzić także reprezentanci wielu miast, posiadających prawo propinacji, sądząc może, iż z funduszu tego będą otrzymywały miasta jakieś gratyfikacje. Grubo się pomyliły. Nie będzie to żaden fundusz subwencyjny, ale pieniądze będą wpływać do funduszu propinacyjnego, pod zarządem Wydziału krajowego zostającego, i przeznaczonego na przyszłą po 23 latach indemnizację uprawnionych. Naiwni tylko mogą się cieszyć mniemanym sukcesem wytargowania tej 1-miljonowej subwencji, bo ona będzie płaconą z kieszeni własnej, z kieszeni mieszkańców kraju, a więc ulgą dla ogółu — powtarzamy — mógłby być tylko natychmiastowy wykup prawa propinacji za pomocą wydania umarzalnych w okresie 23 lat obowiązków propinacyjnych.

Zależy to od sejmu, gdzie wiemy kto zasiada. Jeżeli większość sejmowa nie zgodzi się na taki krok, natenczas słuszną będą mieć Niemcy, którzy twierdzili, że większość delegacyjna z owym miljonem zrobiła fałszywą jedynie tylko na korzyść jednej kasty w kraju, obciążając resztę mieszkańców na rzecz tej kasty.

Od tego, prawdą swoją uderzającego zarzutu mogła być delegacja polska uwolnić się tylko jednym sposobem: przyjmując zasadę wniosku Mengera, według której nadwyżki czyste nowego podatku miały być rozdzielane na rzecz krajów według pewnej skali. Wniosek ten zapewniał Galicji 3 miliony rocznie, a więc o 2 miliony więcej, niż „zdobyła“ delegacja. A nadto te 3 miliony mogły posłużyć ogółowi podatujących do zniesienia wszystkich dodatków podatkowych na potrzeby krajowe dzisiaj płaconych, podczas gdy miljon delegacyjny będzie sobie wpływał do depozytu Wydziału krajowego i na rzecz właścicieli prawa propinacji, a ogół mieszkańców będzie go opłacał bez żadnej dla siebie korzyści.

W tem leży różnica „polityki“ naszej a waszej. Stać przy naszej mamy tem większe prawo, że polityka nasza była do połowy maja jeszcze polityką waszą. Jeżeliście ją ku ogólnemu pośmiewisku i wzgardzie zmienili od tego czasu wskutek mniemanej „dojrzałości“ politycznej, to przynajmniej nie krzyczcie bardzo głośno, i nie róbcie zbrodniarzami tych, co nie zmienili zdania ani charakteru, bo dojrzałość polityczną widzą w twardej obronie interesów wyłącznie krajowych, a nieczyli innych.

Dojrzałość polityczna nie jest przecież synonimem — bezcharakterności.

Rozwiązanie klubu ruskiego.

O zajmującym, chociaż realnie biorąc mało doniosłym fakcie rozwiązania mikroskopijnego klubu ruskiego w Wiedniu podaje wiedeński korespondent Dila niektóre szczegóły, zgodne w ośnowie swej z tymi domysłami, jakieśmy wypo-

wiedzieli, notując wiadomość telegraficzną o tym fakcie.

Korespondent Dila podaje przedewszystkiem parę faktów z przeszłości. Natychmiast po wyborach do rady państwa, kiedy to z urny wyborczej wyszło tylko pięciu posłów Rusinów, a mianowicie jeden niezależny (Kowalski), a czterech t. z. metropolitalnych, starali się Polacy pozyskać do Koła polskiego ze dwóch Rusinów, by mógł głosić światu, że Koło reprezentuje obie narodowości galicyjskie. Równocześnie jednak „emisariusze“ hr. Taaffego poprowadzili agitację w kierunku przeciwnym, namawiając Rusinów, by zawiązali własny klub, to bowiem miało zadokumentować przed światem, że Rusini mają samodzielną reprezentację w radzie państwa i nie mają powodu być niezadowolonymi z obecnego rządu. Do tej drugiej myśli pozyskano głównie ks. Ozarkiewicza, który też zawiązał klub ruski, złożony z samych posłów metropolitalnych, Kowalski bowiem oświadczył, że do tego klubu nie przystąpi i pozostał w klubie Coroniniego.

Przy adresie do cesarza oświadczył też ks. Ozarkiewicz, że on i jego towarzysze, jako reprezentanci narodu ruskiego zajmują stanowisko całkiem niezależne, że jednak przyłączają się do prawicy w tej nadziei, że rząd uwzględni będzie potrzeby i narodowo-polityczne prawa narodu ruskiego.

Od tego czasu upłynęły z górą trzy lata i oto przy tegorocznej debacie generalnej nad budżetem ten sam ks. Ozarkiewicz wypowiedział rządowi swe całkowite niezadowolenie i z naciskiem zaznaczył, że rząd nie zważa na potrzeby i na prawa polityczne narodu ruskiego, traktuje naród ten po macoszemu, wskutek czego też posłowie ruscy w walce o równouprawnienie narodu ruskiego zmuszeni będą zająć inne stanowisko wobec rządu, licząc się z opinią publiczną swych wyborców i kraju, gdzie wskutek dotychczasowego postępowania rządu powszechne panuje niezadowolenie.

To wypowiedział pos. Ozarkiewicz imieniem klubu ruskiego, którego członków nie było podczas we Wiedniu. Później jednak, przybywszy do Wiednia, mieli oni oświadczyć ks. Ozarkiewiczowi, że są zupełnie zadowoleni z jego mowy przy budżecie. Później nakłaniał ks. Ozarkiewicz klub ruski do dalszego konsekwentnego postępowania i przy sprawie wódczanej proponował, by z góry zapowiedzieć opozycję w kwestji odszkodowania właścicieli prawa propinacyjnego i przynajmniej w ten sposób zmusić rząd do jakiejś takiej koncesji na korzyść Rusinów. Na tę propozycję nie przystał jednak ani p. Ochrymowicz, ani ks. Siegalewicz, ani ks. Mandyczewski, mimo że ks. Ozarkiewicz zagroził nawet rozwiązaniem klubu.

A gdy nadto jeszcze Koło polskie nie spełniło domagań się ks. Ozarkiewicza w sprawie wyboru jednego posła ruskiego na członka delegacji wspólnych, gdyż zamiast wybrać przynajmniej jednego z klubu ruskiego do delegacji, wybrało ks. Mandyczewskiego niby na śmiech drugim zastępcą członka, i gdy wreszcie ks. Mandyczewski nie chciał się zrzec tego zaszczytu, nie mającego żadnego znaczenia (bo żeby on wszedł do delegacji, musieliby przedtem aż dwaj polscy delegaci złożyć swe obowiązki), to pos. Ozarkiewicz d. 2. czerwca oświadczył, że on jako prezes klubu ruskiego nie uznaje egzystencji tego klubu i formalnie obwieścił jego rozwiązanie.



Listy z kraju.

Przemyśl 8 czerwca. (Konferencja okręgowa. Proces i samobójstwo adwokata.) W połowie zm. zgromadził się liczny zastęp nauczycieli i nauczycielek powiatu przemyskiego i odbył dwudniową konferencję pod przewodnictwem inspektora p. Szafrana, który powitawszy serdecznie zgromadzonych w dłuższym, pełnem ciepła i prawdy zagajeniu podniósł znaczenie postępowej szkoły ludowej i wykazał dobitnie, że szkoła ludowa, nie wyszukująca wszystkich zdobyczy postępu, pozbawia się swego zbawiennego wpływu na generację teraźniejszą i przyszłą. Przemówienie swoje odznaczające się bogatą treścią i piękną formą zakończył zrezygnowanym zwrotem do postępowych ustaw szkolnych. Teraźniejszy inspektor przemyski p. Fr. Szafran urzęduje dopiero od przeszło roku, lecz w tym krótkim czasie stwierdził sławę, która jego przybycie do nas wyprzedziła. Jakkolwiek na pograniczu dwóch narodowości trudne ma stanowisko, nie słyszeliśmy i daj Boże nie usłyszymy żadnego głosu niezadowolnienia.

Od kilku dni niepokojące wieści chodziły po mieście o demoralizujących czynach, jakich się dopuścił tutejszy adwokat Mochnacki z młodzieżą szkolną. Sprawa wyszła na jaw przy sposobności spowiedzi wielkanocnej i spowodowała umyślną komisję sądową, która z ramienia apelacji lwowskiej przybyła tutaj. Radca Bauch przesłuchiwał kilkunastu chłopców i gdy po skonstatowaniu faktów wysłał cytację do Mochnackiego, aby się stawił do sądu, tenże zażył truciznę i zginął na miejscu. Komisja sądowa przekonała się o tem w jego mieszkaniu. Wypadek ten zaalarmował całe miasto. Mochnacki bowiem należał do osobistości powszechnie znanych i cieszył się tu nawet poważaniem pewnem.

Stanisławów 8. czerwca. (Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycielstwa ludowego). — „Ziarno do ziarnka” pomyślał p. Cybulski Ignacy, nauczyciel seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, i wkładką małą, bo dziesięć-centową miesięcznie od każdego członka zwyczajnego, zebrał Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycielstwa ludowego okręgu stanisławowskiego i tłumackiego, jako jego prezes, przy ofiarności przyjaciół nauczycielstwa ludowego w dwu latach kwotę 1.152 złr. ulokowaną w kasie oszczędności miasta Stanisławowa. Na plenarnem zgromadzeniu tego Towarzystwa wniósł p. Cybulski, aby kwotę, rokrocznie wedle statutu Towarzystwa wzajemnej pomocy na zapomogi przeznaczoną, na asekurację życia swoich członków użyć. Zgromadzenie z żywym oklaskiem przyjęło tak zbawienny wniosek swego prezesa.

Nauczycielstwo oddając hołd nieskazitelnemu charakterowi i nieocenionej zasłudze, jak niemniej i bezin-teresowności swego prezesa p. Cybulskiego, zamianowało go na rzeczonym zgromadzeniu członkiem honorowym

Towarzystwa wręczając mu w dowód uznania swego portret pamiątkowy jego osoby w dużym formacie, ozdobnie oprawny.

Nie zaniechało też zgromadzenie na tem posiedzeniu wyrazić podziękowanie pp. Rożankowskiemu, inspektorowi szkół ludowych, Aksentowiczowi Franciszkowi, dyrektorowi sądu pomocniczego i Turczyńskiemu Juljuszwowi dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, za ich szczególniejszą opiekę około rozwoju tego Towarzystwa, mianując ich również członkami honorowymi.

Tarnopol 8. czerwca. (Rewizja sądu.) Onegdaj przybył tutaj pociągiem kurjerskim prezydent sądu apelacyjnego p. Simonowicz i zwiadał wczoraj i dzisiaj jak najdokładniej sąd obwodowy, powiatowy miejs. delegow. cywilny i karny, kazał sobie przedstawić cały skład personalny, badał szczegółowo agendę wszystkich sądów, był obecny dłuższy czas na rozprawach karnych i cywilnych, tudzież przy wszystkich sesjach karnych i cywilnych. Następnie zwiadał wszystkie biura i ubikacje tudzież więzienia i areszta sądowe, i badał szczegółowo prowadzoną administrację, pozostającą we własnym zarządzie. Wczoraj przyjmował prawie wszystkich naczelników władz miejscowych, politycznych i skarbowych, duchowieństwo, wojskowość, izbę adwokatów i notariuszów, lekarzy sądowych i asesorów handlowych, a następnie oddawał wizyty. Udzielał także posłuchania osobom przywałnym. Na obiedzie był u rady dworu Krynickiego. Zanotować wypada, że ostatnia rewizja tutejszego sądu odbyła się przed 20 laty. Dziś odjechał do Złoczowa dla zwiedzenia tamtejszych sądów. Towarzyszy mu w podróży radca Misiński. Ile takie rewizje, połączone zwłaszcza z informacjami w szerszych kołach publiczności, mogą dobrego sprawić, nie podlega wątpliwości. Przy rewizji w Brzeżanach warto będzie przypatrzeć się bliżej tamtejszym stosunkom adwoka-ckim, które niedawno zajmowały opinię publiczną w niezwykle sposób.

Kraków 8. czerwca. (Urządzenie stacji towarowej w Chrzanowie.) Miasto powiatowe Chrzanów, położone przy głównym szlaku kolei Północnej ces. Ferdynanda, nie ma dotąd stacji towarowej, lecz tylko przystanek dla przyjmowania podróży i ich pakunków. Przy odnowieniu koncesji kolei Północnej podnoszono w petycjach tę rażącą niedogodność, lecz sprawozdawca poseł dr. Biliński, mający ważniejsze cele na oku, nie troszczył się o taką bagatelę, jak interes żywotny ludności powiatowego miasta i Chrzanowianie po każdą posyłkę towarową udawać się muszą do odległej o $\frac{3}{4}$ mili stacji w Trzebinji. Wreszcie w

tym roku powiodło się uzyskać od dyrekcji kolei Północnej urządzenie stacji towarowej w Chrzanowie i d. 15. czerwca odbędzie się pod przewodnictwem ek. rady namiestnictwa p. Morawca komisja na dworcu chrzanowskim w celu oznaczenia rozciągłości przestrzeni pod stację towarową właściwej się mającej i w celu ustalenia kierunku drogi dojazdowej.

Major Popow.

Książę Ferdynand nie potwierdził dotychczas wyroku trzech instancji w sprawie Popowa, ale odesłał akta procesowe ministrowi wojny z tym dodatkem, że pragnie jeszcze sam w sprawie się rozpatrzyć. Jeżeli książę się dotychczas waha z zatwierdzeniem wyroku, to niezawodnie ogląda się na opinię publiczną, która niedwuznacznie stanęła po stronie Popowa. Powszechnie panuje przekonanie, że jest on niewinny i pada tylko ofiarą politycznych intryg, których sprawcą ma być prezydent ministrów Stambułow.

Czy Popow winien jest czy nie winien trudno o tem wiedzieć, jeżeli nawet w Sofji panuje pewna wątpliwość w tym względzie, w każdym razie przeszłość jego przemawia przeciw temu, aby był pospolitym zbrodniarzem, a sposób obrony i dumne wahanie się jego, czy ma podać prośbę o ulaskawienie, przemawiają na jego korzyść.

Cale jego poprzednie życie musi wzbudzić powszechną sympatię. Jako 18-letni młodzieniec stał już w r. 1875 pod szubienicą za udział w powstaniu i tylko prośba Turków, którzy ulitowali się nad jego młodością, uratowała mu życie. We wojnie serbskiej odznaczył się odwagą i wiernością niewzruszoną dla księcia Aleksandra. Podczas nocnego napadu na Battenberga w r. 1886 Benderew i Gruew kazali Popowa uwięzić i mia- no go rozstrzelać, gdy tymczasem dalsze znane wypadki uratowały mu ponownie życie. Jak Popow zapewnia, ofiarował mu generał Kaulbars dwieście tysięcy rubli, jeżeli wypowie regencji posłuszeństwo, których nie przyjął. Trudno więc przypuścić, ażeby po odrzuceniu fortuny następnie splamili honor i sumienie oszustwem dla miłości marnych kilku tysięcy franków. Jeżeli więc w istocie cięży jaka wina na Popowie, to niezawodnie będzie to jakieś zaniedbanie, albo może zbyt ślepo zawierzył jakiemu oszustowi.

W każdym razie książę Ferdynand powinien się liczyć z tym faktem, że większość narodu uważa Popowa za swego bohatera a obecnie za męczennika, że jest on jedynym „majorem”, o którym cała Europa mówi, i dobrze się zastanowi nad tem, aby Popow nie padł ofiarą zemsty lub intryg.

HAWA

OBRAZEK Z NATURY.

(Dokończenie).

IX.

Minęły dwa miesiące. Zdawało się, że Hawa zupełnie zapomniał o swych dawnych znajomych, nie odwiedzał ich, ani żadnej im o sobie nie dawał wiadomości. Aż oto raz w poniedziałek, podczas strasznej pluty i szarugi spotkał na rynku drohobyckim Staromiejskiego. Stary był zablocony, zbiedzony i wynędzniały, zgarbił się i postarzał o lat dziesięć. W ręce skostniałej od zimna trzymał swą laskę z dzwonkiem i na niej pęk czepców. Nikt jednak nie zwracał na niego uwagi, nikt się nie zbliżał i nie pytał nawet o cenę towaru.

— Jak się macie, panie Staromiejski! — zawołał Hawa, zbliżając się do niego.

— A, jak się masz, Hawo! — rzekł Staromiejski jakimś złamanym głosem.

— Ny, co tam u was słychać?

— Bieda, Hawo! Przyjdzie nam wszystkim na pniu umierać.

— Jak to umierać? Za co umierać? Po co na pniu?

— Z nędzy, z głodu! Zima idzie, a u nas zarobku ani rusz.

— Dla czego? Przecież przy kolei teraz zarobki najlepsze, dobrze płacą.

— Co z tego, kiedy zięciowi jeden koń padł, a jednym koniem co zarobi?

— Jeden koń padł? O, to źle. Trzeba kupić drugiego.

— Ba, kupić, a za co kupić? Cośmy mieli pieniędzy, tośmy wydali na nici, napletliśmy tych przeklętych czepców, i leżą ich całe kupy, a nikt kupować nie chce.

A wyście chcieli sami sprzedawać? — żywo zapytał Hawa.

— Nosilem i do Sambora i do Przemyśla i do Drohobycza, nigdzie nikt ani się nie patrzy. I co teraz robić, co począć, to i sam nie wiem.

— I ja nie wiem — rzekł Hawa — i moje czepce leżą.

— Widać, że nas Bóg opuścił całkowicie! — rzekł Staromiejski, uderzając się ręką o połą.

— Ny, nie mówcie tak, panie Staromiejski — rzekł poważnie Hawa — tak się nie godzi mówić.

Wiedzie co, chodźmy razem do szynku, wypijemy po szklance piwa, ogrzejemy się trochę, bo tu djabie zimno, i pogadamy, może się znajdzie dla was jaka rada.

Staromiejski chętnie podążył za Hawą. Promyk nadziei zajaśniał na jego pochmurnym horyzoncie.

— Wiedzie co, panie Staromiejski — rzekł Hawa, gdy się trochę ogrzali i wypili po szklance piwa — dużo wy macie tych czepców gotowych?

— Ciałych pięć kóp. Czepce jak złoto, a co mi z nich?

— Nikt nie kupuje? —

— Sam widzisz, że nikt.

— Ja wam to dawno mówił. Ny, ale co teraz gadać, teraz trzeba co radzić. Dużo wam potrzeba na konia?

— Ta żeby choć jakiego charłaka. Teraz na

paszę ciasno w naszych stronach, za trzydzieści reńskich można konia kupić.

— Trzydzieści reńskich! to suma pieniędzy, panie Staromiejski! Ny, ale wiecie co, ja wam dam trzydzieście reńskich — za wasze czepce.

— Jakto za moje czepce?

— No, tak, za wszystkie pięć kóp.

— Bój się Boga, Hawo! — krzyknął Staromiejski — przecież ja za sam materiał przeszedłem dwadzieścia i pięć reńskich zapłacił, a nasza robotka!...

— Wiem to, wiem, ale cóż ja wam poradzę. Ja i tak tylko z dobrego serca chcę wam pomóc. U mnie jeszcze tamte czepce leżą, ale tak kupuję, na stratę. Pięć kóp! Co ja z taką masą pocznę? A nie chcecie mojej pomocy, to ja się wam nie nabijam!

Staromiejski aż zadrżał. Promyk nadziei, co mu błysnął był przed chwilą, zaczął teraz rozplywać się i tonać we mgle.

— Nie, Hawo — rzekł on, dotykając się zgrzybiałą ręką do chudego łokcia Hawy — ja wiem, że ty dobry chłopiec, ale bój się Boga, trzydzieście reńskich za pięć kóp czepców, toć to wychodzi czepiec po dziesięć centów — równo połowa tego, co wart towar.

— Wiem to, wiem — rzekł Hawa — ale cóż ja mogę na to poradzić, kiedy teraz tego towaru nawet za połowę ceny nie sprzedam.

— No, ale przeczekasz trochę, to jeszcze zyskiem sprzedasz.

— Przeczekasz! — krzyknął oburzony Hawa. — Co to znaczy, przeczekasz! A wam dobrze czekać? Czekaćcie wy, kiedy wam tak dobrze! Wy myślicie, że ja pieniądze robię, że gospodarz na gruncie, to mogę czekać!

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi warunkami.

SOKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skuteczniają się.

Mimo że telegraficznie doniesiono nam wczoraj, że książkę zdecydował się już podpisać wyrok, wątpliwy o tem, popularność bowiem, którą dotychczas potrafił sobie Koburg w narodzie zdobyć, zniszczyłby jednym podpisem.

Filolog z Kulparkowa.

Niejaki p. Humiecki, powaga nieznana dotychczas na polu filologii słowiańskiej, dołączył do ostatniego numeru *Czerwonej Rusi* projekt dzieła, które wkrótce ma wyjść p. t. „Sekret pogodzenia narzeczy języka ruskiego”. Dzieło to, złożone z trzech części i obejmujące około 40 arkuszy druku, odznaczać się ma tem, że w nim, jak ze skromnością godną wszelkich pochwał oświadcza sam autor, „powiodło się nam definitywnie określić znaczenie języka a narzecza i przedstawić praktycznie w sposób całkiem zadowalniający a zároveň stanowczy, w czem właściwie polega różnica między pierwszym a drugim. Utwierdziwszy takim (jakim?) sposobem już z przodu punkt swego wyjścia (autor oczywiście idzie w tył!) przystąpiliśmy do ścisłego krytycznego (!) rozbioru wszystkich głównych narzeczy, podnarzeczy, nawet gwar miejscowych żywego języka ruskiego. Wskutek tego w dziele tem znajdują się urywki prozą i wierszem w narzeczach wielkoruskim, małoruskim i białoruskim, dalej w podnarzeczach nowogrodzkim i lemkowskim, prócz tego także liczne wzory innych podnarzeczy tak wielkoruskich jak i małoruskich, a mianowicie moskiewskiego, włodzimierskiego, riaziańskiego, halickiego, ukraińskiego, poleskiego, podlaskiego itd., a nawet przykłady gwar miejscowych, np. wiackiej, archangielskiej, wologodzkiej, nawet sybirskiej, jakuckiej i kamiczackiej”.

Już ten początek mógłby wystarczyć dla psychopatology na zrobienie diagnozy, i takie rzeczy, jak „punkt wyjścia utwierdzony z przodu”, jak „krytyczny rozbiór narzeczy” (tak jak by chemik chciał krytycznie rozbić związki chemiczne), a osobliwie jak zaliczenie języków eskimosów, neremiszów, wotiaków i jakutów do gwar języka ruskiego itp., mogą być uważane za symptomy wcale podejrzanego natury. Co dalej następuje, jest jeszcze lepsze. Autor najpoważniej w świecie mówi o ruskim języku, który „grzmi swoim energicznym słowem w nieskończonej przestrzeni wzdłuż i w poprzek”, o „całym brzęczącym labiryncie ruskiego słowa”, o „gromadzie Maoru”, o „kierowaniu labiryntem przez jedno pociśnięcie dźwigni” itp. Że autor, który zbadał tajniki gwar jakuckiej i archangielskiej i odkrył sekret „jaki nie przychodził na myśl ani jednemu z jego poprzedników”, mimo to sam nie włada ani małoruskim ani wielkoruskim językiem i pisze arcykomiczną mieszanką, której obcemi są najprostsze tajniki stylu i składni, to także jeden z jego sekretów,

lecz dla psychopatology także jeden z ważnych symptomatów.

Aber das Beste kommt noch. W trzeciej części swego dzieła przyrzeka autor „z całą stanowczością wystąpić przeciw jednej z ran naszej nieszczęśliwej „cywilizacji”; pod tą raną rozumie on — cytując dosłownie — „*stół otwartościelnoje nasz inostrannoje skwernostlowije*”. Dla czytelników nie poświęconych w „sekrety” gwary p. Humieckiego dodam, że „otwartościelny” po rosyjsku znaczy obrzydliwy, „inostronnyj” — zagraniczny, zaś „skwernostlowije” — znaczy obelżywe, niemoralne wyrażenie się. Bardziej by się jednak mylił ten, kto by z brzmienia i znaczenia słów tych sądził, że p. Humiecki w szlachetnym oburzeniu moralnym poświęca trzecią część swego utworu na to, by odwieść Rusinów, a specjalnie Moskale od zbyt częstego używania brzydkich słów, nie używanych w druku. Za takimi słowami nie potrzebował „energiczny” język rosyjski chodzić za granicę: wyrobił on u siebie tak obfity i różnorodny leksykon tego rodzaju, że mógłby nim zaopatrzyć wszystkie plemiona słowiańskie. Panu Humieckiemu idzie oczywiście o wyparcie z użycia słów zagranicznych, specjalnie zaś łacińskich. Występuje on „z całą stanowczością przeciw zakorzenionemu u nas i ogółem w Europie przesądowi, że każda nowa idea wylaniająca się w naszym czasie, osobliwie w nauce, musi też koniecznie mieć nazwę grecką i łacińską, jak gdyby żywe języki nasze nie były jeszcze pełne, i musiały być dopełnione tylko przez języki martwe. Twierdzenie takie, niedorzeczne ogółem w Europie i to w czasie, który się tak chełpi swą jakąś urojoną nibyto cywilizacją, na Rusi jest po prostu śmieszne”.

Autor oczywiście na bardzo złej stoi stopie z tą „naszą jakąś urojoną nibyto cywilizacją” — no, ale to nie dziw, widać, że ona jego nie chciała — inde irae. Że jednak „inostronnoje skwernostlowije”, tj. terminologia grecka i łacińska ma świadczyć przeciw tej cywilizacji, to jest myśl równie szczęśliwa, jak i charakterystyczna dla psychopatology. „Na Rusi łacina — wyrokuje dalej nasz autor — jest po prostu piątem kołem u wozu. U Europejczyków przynajmniej cała historia — łacina, i literatury ich — łacina, i kościół ich — łacina. Ale na Rusi nie podobnego nie ma i nie było, i tylko ślepe, dziecinne, nieprzebierające, jednym słowem małe naśladownictwo donkiszoterskiemu zachodowi porodziło takie (jakie?) niedorzeczności. Bo i coż jest łacina? Bezkształtna kupa pogańskiego zabobonu, obracająca się około republikańskiej osi, której jednym biegunem jest jeden Brutus, pierwszy carobójca, a drugim biegunem drugi Brutus, drugi carobójca!!! I tę pogańską niby naukę kładną jako fundament wykształcenia narodów chrześcijańskich!... I nawet na Rusi, gdzie idea monarchiczna tak silnie się zakorzeniła od lat tysiąca i

przyniosła owoce tak ogromne, jakich nie widział cały zachód łaciński! Wierząc mi — wszystkie współczesne zamieszki na Rusi i w całej Europie — to są skutki łaciny nie mającej monarchów, anarchicznej, wielbiącej Brutusów-carobójców, pogańskiej, która doprowadziła do tego, że Europa dzisiejsza stała się już rzeczywiście na pół pogańską. A do tego chce ona doprowadzić jeszcze i Ruś! I coż tu wobec tego jeszcze więcej gadać?...

Oczywiście, że więcej gadać nie ma co. Nie ma co nawet wspominać o tem, że nam p. Humiecki, tak lekający się „inostrannojo skwernostlowija” i łaciny, w swym prośpekie na czterech stronicach druku użył tylko 46 wyrazów zagranicznych, przeważnie łacińskich i greckich (idea, system, kategoria, cywilizacja, republikański, proza, krytyczny, praktyczny, energiczny, labirynt, teoria, etymologia, filologia, fonetyka, prymitywny, chaos, massa, rezultat itp.). Pozostaje nam tylko zwrócić uwagę kompetentnych władz sanitarnych na to, że autor słów powyższych przebywa w mieście całkiem nieodpowiedniemu dla jego stanu umysłowego, a mianowicie we wsi Rieczyn, powiatu uhnowskiego, gdzie go zapewne można będzie jeszcze znaleźć.

KRONIKA.

Dr. Mochnacki Teofil, o którego postępie i śmierci, donosimy dziś w liście z Przemyśla powyżej, otrul się kwasem karbolowym. Była to osobistość znana wszystkim podróżującym przez Przemyśl koleją żelazną. Nie brakło go na dworcu tamtejszym przy każdym pociągu. Zimą czy latem, dniem czy nocą musiał być na peronie przy nadejściu pociągów osobowych, ciekawie przyglądając się wsiadającym i wysiadającym publiczności, lub zaczepiając mnóstwo znajomych. Stąd żartobliwie zwano go „inspektorem” pociągów. Był to Rusin przekonany narodowy, pochodził podobno z Samborskiego. W roku 1861, gdy do Wiednia jeździły słynne ówczesne deputacje z kraju, posiadał on tam znaczny mir pomiędzy włością i szlachą chodackową. Później przeniósł się do Jarosławia, i tam należał do składu rady powiatowej, zaciętą a nawet skuteczną wojnę prowadził z Władysławem hr. Badenim, onego czasu marszałkiem powiatowym. Fatum chciało, że umierający hr. Badeni przeżył swojego przeciwnika, który go ścigał aż przed kratki sądowe. Zręczność i kłóliwość nieustanna uczyniły Mochnackiego niemożliwym w Jarosławiu. Około roku 1875 przesiedlił się tedy do Przemyśla, i piastował tam przez długi czas wybitne stanowisko w radzie miejskiej i powiatowej, zażywając wziętości. Nikt nie przypuszczał, by człowiek ten był zdolny aż do — zbrodni. Smutno to rzeczy.

Opóźnienia w przesyłce gazet są w porządku dziennym. Administracja nasza otrzymuje codziennie

Jak ja mogę czekać? Jeżeli dziś nie mam pieniędzy, to muszę z głodu zdychać i nikt mi nie pomoże. Dla mnie czekanie, śmierć, jeszcze gorzej niż dla was!

— No, no, Hawo, nie gniewaj się — uspokajał go Staromiejski — ja to tak tylko powiedziałem, nie ze złego serca. No, niech już będzie po twojemu, co mam robić. Przecież nie mogę własnymi oczyma patrzeć na zgryzotę dzieci. Och, Hawo, gdybyś ty wiedział, jakie tam u nas piekło od tego czasu, kiedy nam koń padł! Serce się kraje. Dzieci płaczą, zięć chodzi jak warjat, omal że głową o ścianę nie bije, ani rozmowy, ani roboty żadnej w chałupie. Jeszcze jak byśmy kogo pochowali z pomiędzy siebie, to by tak ciężko nie było.

I dwie grube łzy zakręciły się w oczach Staromiejskiego. Hawa odwrócił się, żeby nie widzieć tych łez.

— Ny, — rzekł po chwili, gdy się stary nieco uspokoił, — więc jakże będzie z czepcami? Przystajecie na moją cenę?

— Co już mam robić, — rzekł stary, — niech i tak będzie. Tylko wiesz co, Hawo, nie zapominaj o nas nadal! Daj nam zarobek, żebyśmy daremnie nie siedzieli, bo się boję, że pizy tej zgryzocie wszyscy powarujemy.

— E, Bóg z wami, panie Staromiejski, co wam też do głowy przychodzi. Niech nas wszystkich pan Bóg broni od tego!

A teraz słuchajcie, co wam powiem. Ja tu przywołam pisarza, zrobimy kontrakt na tę sprzedaż, podpiszemy kontrakt przy świadkach u notariusza, i ja wam zaraz dam pieniądze.

— A to po co jeszcze pisać i notariuszowi płacić? Chyba mi nie wierzysz na słowo?

— Ny, co tam, wierzysz, nie wierzysz, za-

wsze to lepiej być pewnym swego. A kosztą wszystkie ja sam ponoszę, to już moja rzecz.

— Ha, jeżeli już tak chcesz, to niech i tak będzie!

Hawa wkrótce znalazł pokatnego pisarza, który tamże w szynku przesiadywał i za szklankę piwa pisarz napisał im kontrakt żądany. Dopóki on skrobał piórem po papierze, Hawa, kazawszy dać jeszcze szklankę piwa dla siebie i dla Staromiejskiego, omawiał z nim jeszcze jedną rzecz.

— A co do dalszego zarobku, to rzeczywiście nie wiem już, jak mam się brać do tej rzeczy, — mówił Hawa. — Chyba wiecie co zrobimy? Plećcie wy z mego materiału.

— Coż, dla nas to wszystko jedno.

— Ja wam za robotę od sztuki dam po osiem centów.

Osiem centów, Hawo? To za mało.

— Mnie się zdaje, że nie za mało. Słuchajcie dalej. Co tygodnia zrobicie mi sztuk trzydziści — to już musi być, czy będzie targ na czepce, czy nie. Zarabiacie w takim razie czystych pieniędzy 2 zł. 40 kr. tygodniowo. Mało to, mało, ale przyznajcie sami, że przecież lepiej niż nie. I nie potrzebujecie wszyscy robić. Jedną córkę może co szyc, druga praść, czy jak tam. A skoro tylko odbył będzie lepszy, ny, to rozumie się, że i roboty będzie więcej, i zarobku więcej. No, coż, przystajecie?

Staromiejski zwiesił siwą głowę. Czuł, że Hawa wkłada na niego jarzmo, ale nie widział sposobu uchronić się od niego, i po krótkim wahaniu przystał.

— Ny, to i na to zrobimy kontrakt notarialny.

— Kontrakt? A to jakim sposobem?

— Ny, tak, po prostu, napiszemy, że przez

rok od dzisiejszego dnia ja zobowiązuję się wam co tygodnia dawać materiał co najmniej na 30 czepców, a jak trzeba będzie, to i na więcej, i za każdy zrobiony czepiec płacić wam po 8 kr. Po roku chcecie dalej ze mną prowadzić interes, to dobrze, a nie, to nie. Myślę, że na to możecie się spokojnie podpisać.

I Staromiejski podpisał się rzeczywiście. Hawa aż ręce zacierał z radości. Interes był świetny. Odbył na czepce miał on zapewniony w górskich powiatach, a płaca, jaką mu się udało narzucić Staromiejskim, zapewniała mu zysk prawie 100 procent od włożonego kapitału.

Pobiegł więc po starego Fawla, który jako jego opiekun z powodu jego małoletności, miał jego imieniem zawrzeć kontrakt ze Staromiejskim. Stary Fawel aż w ręce klasnął i zasmakował, gdy się dowiedział od Hawy o interesie z czepcami, o którym jego pupil dotychczas nie mu nie wspominał, prowadząc rzecz całą nader ostrożnie i skrycie. A gdy po podpisaniu obu kontraktów wyszli z kancelarii notariusza, Fawel z rodzajem trwożliwego podziwu spoglądał na wysoką, chudą i ruchliwą figurę swego wychowanka.

— Nie, nieuroku go! — szeptał, — z niego pewnie coś wielkiego będzie! Za moich czasów takich chłopców nie było. I pomyśleć, że to jeszcze szesnastu lat nie skończyło! Co to on pokaze ze siebie, gdy mu dwadzieścia minie!...

Hawa zaś, chowając do kieszeni swego chałata drogocenne dokumenty, dając w jego ręce na rok całą biedną rodzinę, szeptał:

— Bogu dzięki, Bogu dzięki! I to dobre na początek.

Iwan Franko.

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie dobry, zdrowy i czysty ocet potrzebny.

Handel KAROLA BALLABANA we Lwowie

Wszystkie potrzebne do robienia octu w butelkach 1/2 i 1/4 litrowych. Do 1/4 kilo octowej esencji dodaje się 12 litrów wody.

zawiadomienia od prenumeratorów użalających się, że gazety przychodzą znacznie później niż dawniej. Takie zawiadomienie otrzymaliśmy dzisiaj z Turki koło Chyrowa, gdzie otrzymują pismo nasze w 24 godzin później niż dawniej. Pochodzi to zapewne ztąd, że gazety nie idą wprost do stacji mniejszych, ale do Stryja, ztąd dopiero zostają odsyłane na miejsce przeznaczenia, nawet do stacji przed Stryjem leżących. Upraszamy świetny urząd pocztowy na dworcu, gdzie gazety na tę linię bywają nadawane o uprzejme zapobieżenie tym fatalnym opóźnieniom.

Przeciążenie urzędników pocztowych w głównym urzędzie we Lwowie, wskutek nowego rozkładu jazdy doszło do tego stopnia, że jak donosi *Dziennik Polski* urzędnicy pełnią służbę w biurach po 10 i 11 godzin dziennie a nocne służby trwają po godzin 14 i 16 z rzędu. Kto miał sposobność przyjrzeć się gorączkowej pracy urzędników pocztowych tem cięższej, że połączonej z odpowiedzialnością znaczną, gdyż mają do czynienia z pieniędzmi i cennymi posyłkami i rachunkami zarazem, ten pojmie, co znaczy praca taka wyczerpująca, niemal bez odpoczynku. Przed kilku miesiącami zamieściliśmy głos jednego z najszanowniejszych naszych lekarzy, wyjaśniający przyczyny silnej śmiertelności między urzędnikami pocztowymi. Między innymi wymieniał on właśnie gorączkową ich pracę, pośpiech i długogodzinną męczącą służbę w lokalach pozbawionych należytej wentylacji, powietrza i światła. Warunki te nie tylko nie ustały ale przeciwnie spędogowały się wskutek nowego porządku jazdy wymagającego zdwojonego pośpiechu i zdwojonych sił roboczych.

Wspomniany dziennik donosi zarazem, że konduktorzy pocztowi, którzy po jednej jeździe dawniej mieli wypoczynku 24 godzin, mają go obecnie zaledwie 8. O listonoszach zaś pisaliśmy już przed tygodniem, że jeżeli dawniej zasługiwali na wszelkie względy, to obecnie należy się im litość i współczucie.

Dziennik powyższy wyraża nadzieję, że naczelny dyrektor poczt p. Schiffler wyjedna zapewne w ministerstwie pomnożenie sił dla urzędu lwowskiego. Mamy nadzieję tę również, zarazem jednak uważamy za konieczne zwrócić na stan obecny uwagę p. protomedyka Biesiadeckiego, który jako naczelny referent ek. biura sanitarnego powinien wdać się w tę sprawę i jawnemu niszczeniu zdrowia sług rządowych zapobiedz. Nie wiemy czy p. inspektor przemysłowy może w tym kierunku co zdziałać, sądzymy jednak, że skoro dla rzemieślników i robotników dobrodziejstwo to ustawy istnieje, istnieć musi i dla funkcjonariuszów rządowych, i że p. inspektor tytuł do wdania się w tę sprawę znajduje.

Zajmujący projekt prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości przyjdzie do skutku. Kolej Karola Ludwika od dawna już nosiła się z myślą założenia we Lwowie i to w śródmieściu biura kolejowego tj. Stadtbureau, z nieznanych nam jednakże przyczyn sprawa ta nie przyszła do skutku. Obecnie poruszyła tę sprawę generalna dyrekcja kolei państwowych, a ponieważ kolej Karola Ludwika i Lwowsko Czerniowiecka w zasadzie na projekt się już zgodziły, rozchodzi się obecnie o szczegółowe omówienie tego projektu na wspólnej konferencji wymienionych kolei, która się odbędzie jeszcze tego roku.

Biuro kolejowe miałoby następujące agendy. Sprzedaż biletów do wszystkich pociągów osobowych, przyjmowanie i wydawanie przesyłek pocztowych i pakunków, wydawanie biletów okrężnych, sprzedaż taryf kolejowych. Urządzenie projektowanego biura, jako dla publiczności nadzwyczaj wygodnego, przyjmie ogół bardzo sympatycznie, jak na to w zupełności zasługuje.

Dyrekcja poczt we Lwowie ogłasza właśnie za krótkimi wykaz listów, które z rozmaitych powodów nie mogły być doręczone adresatom, a zawierają przedmioty wartościowe. Po upływie terminu listy te będą spalone, a kwoty pieniędzy przypadną na skarb państwa.

Lwów się wyludnia. Z nastaniem upałów zaczyna się już u nas sezon ogórkowy. Mieszkań, większych do wynajęcia znachodzić pełno na każdej ulicy. Wczoraj przyjechało do naszego miasta według wykazów policyjnych 87 osób, wyjechało zaś 380, przeważnie do kąpieli i na letnie mieszkanie.

Ujęta. Po raz pierwszy od dawnego czasu schwytano wczoraj na gorącym uczynku matkę, która podrzuciła niemowlę na krzakach przy ul. Podzamcze. Jest to Estera Herszel, zamieszkała przy ul. Gęsiej 1. 4. Dziecię znaleziono zdrowe i owinięte w poduszkę. Matka tłumaczy się, iż ją nędzą do tego kroku skłoniła.

Piesza wycieczka. Wczoraj grono młodzieży w liczbie ośmiu, udało się na pieszą wycieczkę po barożnej malowniczych okolicach kraju. Podróżni o godz. południu wyruszyli do Rohatyna, ztąd brzegiem

Dniestru dojść zamierzają do jego źródła i dalej zwiedzą niektóre okolice Karpat. Wycieczka ma trwać około 3 tygodnie.

Od pestki. Wczoraj rano przy ul. Kopernika potknęła się na chodniku i skaleczyła w głowę służąca Pelagia Marczewska. Przyczyna upadku była porzucona na chodniku pestka od wiśni.

Także spekulacja. W naszym realistycznym wieku, wszystko co żyje, spekulować radę... Spekulują też i ulicznicy lwowscy, na zupełnie jeszcze drobne ptactwo, sposobiące się do wyjścia z gniazdek macierzystych. Codziennie w pewnych godzinach, liczne grupy tych podrostków gromadzą się w parku stryjskim, a nawet w górnych alejach miejskiego ogrodu, nie mówiąc już o zarosłach Góry zamkowej, dla wybierania tam owych ptaszek z gniazd — by potem, bądź sprzedać je amatorom takiego przysmaku, bądź wręczyć zjeść je upieczone przy kuchence domowej. Szkodników tych należałoby led, z miejsc tych przepłoszyć, czego doglądać winna chyba służba ogrodowa miejska.

Miły gospodarz. Lokatorowie domu przy ulicy Korytniej zauważyli od niejakiego czasu, że ciągle im giną różne drobne przedmioty. Starano się odnaleźć winowajcę, ale wszystko to było daremne. Sam gospodarz zaofiarował się w tym względzie z pomocą i bardzo często wieczorem obchodził wszystkie mieszkania, próbował zamki, słowem był wyjątkowym archaniołem domu i dbał o bezpieczeństwo lokatorów. Niestety i wkrótce musiano rozczarować się pod względem jego dobrych chęci. Gospodarz irytował się wprawdzie, zmieniał stróżów i obiecywał nawet nagrodę temu, kto wykryje złodzieja. Trwało to dość długo, aż dopiero w poniedziałek przypadkiem zdemaskowano złodzieja. Jedną z lokatorek, p. D. wychodząc wieczorem na miasto, spotkała w sieni gospodarza i prosiła go, ażeby w jej nieobecności dał baczenie na mieszkanie, gdyż ona powróciła może najprędzej za dwie godziny. Gospodarz najsolennie obiecał i zaraz po wyjściu lokatorki, zaczął się dobierać do jej mieszkania, próbując otworzyć drzwi innym kluczem. Na mieście, lokatorka zapomniawszy czegoś, zawróciła się z drogi i zobaczywszy przy drzwiach jakiegoś mężczyznę uciekła z krzykiem: złodziej. Na ten hałas, poprzybiegali z mieszkań lokatorzy i oczom ich przedstawił się własny gospodarz; zapewnijający wszystkich z zafrasowaną miną, iż on tylko podpatrywał, czy nie ma kogo w pokoju. Na wszystkie jego słowa nie zwracano uwagi i postanowiono oddać całą sprawę na drogę sądową. Pokazało się, iż miły ten gospodarz, korzystając z nadanego sobie przywileju nadzorcy, zabierał ze wszystkich mieszkań, co tylko mu wpadło pod ręce.

Wycieczka Towarzystwa prawniczego do Brzuchowic odbędzie się nieodwołalnie 17. bm. w niedzielę a w razie niepogody w następną niedzielę. Komitet na miejscu przekonał się, że braki wytknięte poprzednio zostały już usuniętymi i postarał się o urozmaicony program. Odjazd z głównego dworca o godzinie 4. po południu, przyjazd o godzinie 1/2 10 wieczorem. Wstęp mają członkowie, ich rodziny tudzież goście wprowadzeni przez członków. Karty uczestnictwa za opłatą 30 ct. wydają do dnia 15. bm. radea sądu krajowego dr. Hofmohl, referent ek. Prokuratorji Skarbu dr. Balko i sekretarz dr. Stebelski. — Karty te przy kasie kolejowej winne być okazane.

Popisy szkoły muzycznej L. Marka, odbędą się w sali Domu narodnego w dniach od 19. do 25. czerwca. Programy obejmują dzieła klasyczne i nowoczesne z których wymieniamy: Sonaty i koncerty Beethovena, koncerta Humla, Mendelsohna, Fielda, Wehera, Chopina, Rubinsteina, Saint-Saensa, transkrypcje Liszta i t. p. — W części wokalne odpiewane zostaną: Duet (Aidy i Amneris) z Verdi'ego Aidy, — duet (Fides i Berty) z Proroka Mayerbeera. Duety na głosy sopranowe Rubinsteina, tercet I. Galla, arja z klejnotami Gounoda, arja dramatyczna Donizetti'ego, arja z Żydówki Halevy'ego, arja z Halki Moniuszki, pieśni itp.

Blizsze szczegóły podają programy, które tak jak karty wstępu bezpłatnie otrzymać można w kancelarji szkoły muzycznej i w księgarniach miejscowych.

Muzyka „Harmonii“ grać będzie w poniedziałek d. 11. bm. na Wysokim zamku. Początek o g. 6. po południu.

Z nieporządków miejskich. Pieczętliwość wyższych władz miejskich o utrzymanie czystości i porządku w naszym grodzie ubezwładnioną bywa widocznie częstokroć niedbałstwem najniższych organów wykonawczych z czego wynikają skutki pożałowania godne. Prawdziwem utrapieniem dla mieszkańców sąsiednich domów i ulic, niewyczerpanym stekiem wszelakiego niechlujstwa jest ta ulica furmańska i kilka znajdujących się w niej zajazdów. Między innymi np. obszerne śmieciisko i rudera, nazywające się nawet hotelem. Istotnie

uwierzyliby się nie chciało, że ten zbiornik wszelakich wylęgów i nieczystości, ten punkt zboru wszelakiego rodzaju obdartusów obojga płci mieści się w samym ognisku miasta. Wątpić istotnie należy, czyli zajrzało tam kiedy oko policji lub jakkolwiek władza sanitarna których tedy uwagę na zaufek ten zwracamy.

† **Paweł Jeleń,** księgarz, przeżywszy lat 75 zmarł w Przemyślu d. 8. bm.

W sprawie schroniska im. Lubomirskiego w Krakowie. Namiestnik konferował d. 7. bm. dłuższy czas z prezydentem miasta, w sprawie fundacji ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców. Plany gmachu mają być przerobione przez inżynierów Stryjskiego i Ekielskiego. Namiestnik powrócił do Lwowa.

W Nowym Sączu urządza gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ w swoim lokalu wystawę artystyczną i archeologiczną, która dnia 9. bm. w południe uroczystie otwartą została.

Za czynność ratunkową w czasie tegorocznej powodzi pod Krakowem otrzymał p. Ludwik Sieppel, dozorca rzek, dekret pochwalny od namiestnika.

P. Lucjan Daszkowski, kandydat nauk matematycznych uniwersytetu warszawskiego, nagrodzony został medalem złotym za rozprawę z mechaniki nieba: „Badanie nad sposobami rozwiązania zadania Keplera“. Jest to pierwszy od kilku już lat medal złoty, przyznany na oddziale matematycznym.

W Moskwie dnia 5. bm. w sądzie okręgowym rozpoczął się proces bandy złożonej z 57 osób, która trudniła się fałszowaniem i wypuszczaniem w obiegu biletów kredytowych dwudziestopięciuroblowych, monet srebrnej i kuponów moskiewskiego banku ziemskiego. Świadców do sprawy powołanych około dwustu.

Z Warszawy. Z polecenia władz dzienniki zamieścili następujące ogłoszenie: W myśl rozporządzenia władzy administracyjnej, wszyscy artyści malarze, podczas wycieczek w obrębie gubernji warszawskiej, mających na celu zbieranie studjów, winni, dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, być zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, a nadto uzyskiwać zezwolenie na zdejmowanie widoków od miejscowych naczelników straży ziemskiej.

Pomyślny objaw. W kaliskiem znajduje się jedna z większych cukrowni, będąca własnością Niemców. Przed paroma laty z latarnią Djogenesa szukać trzeba było Polaka pomiędzy personelem fabrycznym. Obecnie zaś cały skład urzędniczy niemiecki został usunięty. Z kilku stron otrzymuje *Kurier warsz.* zawiadomienia, iż ostatnio obostrzone wykonanie ukazu o cudzoziemcach wpłynęło na zmianę stosunków w zakładach i fabrykach, mających dotychczas wygląd niemiecki co do składu pracowników. Kierownicy fabryk, którzy zwykle kompletują personal, rzadzieli się zawsze względami własnej narodowości, a liczba cudzoziemców była pomiędzy nimi przeważająca.

Książę-gorzelnik. Miljony, które się uśmiechają wielkim gorzelnikom, puszcza już pierwsze bąbelki w urzędowej *Wiener Ztg.* Organ urzędowy w ostatnim numerze w szeregu firm zaprotokołowanych umieszcza też co następuje: „Firma: Książę Karol Liechtenstein, główne miejsce pobytu w Oponerzycach, właściciel firmy: Jego Ekscelencja ks. Karol von und zu Liechtenstein, właściciel domen w Kromawie morawskiej, jako właściciel gorzelni w Oponerzycach.“

Rocznik uniwersytetu w Budapeszcie za r. 1887—88 zawiera następujące szczegóły: Na fakultecie teologicznym było 10 zwyczajnych profesorów, 2 asystentów, na fakultecie jurydycznym 18 zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 2 tytułarnych profesorów, 15 prywatnych docentów; na fakultecie medycznym 17 zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 11 tytułarnych profesorów, 34 docentów prywatnych i 24 asystentów; na fakultecie filozoficznym 29 zwyczajnych, 10 nadzwyczajnych, 1 tytułarny profesor, 24 docentów prywatnych, 12 asystentów, 4 nauczycieli i 1 fecht mistrz. Liczba słuchaczy wynosiła w pierwszym kursie 3746, w drugim 3541. Na teologję uczęszczało 90, na prawo 1650, na medycynę 1174, na filozofję 326 słuchaczy. Według wyznania było 1491 katolików, 1145 żydów, 68 gr. kat. i 9 unitarjanów.

Akademia dla lasowości w Mariabrunn obchodziła w sobotę i niedzielę 75. rocznicę swojego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się wielkim komersem w Hietzing.

Niemiecka akademja sztuk pięknych ma stanąć w Rzymie. Przed kilku dniami bawił w tym celu w Rzymie berliński uczonego Bode i wybrał jako miejsce stosowne pod gmach plac koło Lateranu.

Z Petropawłowska, w gubernji olonieckiej, piszą do *Russkiego Kurjera*, iż mieszka tam włóścianin

Cyril Maksimow, trudniący się dotąd rolnictwem, urodzony w roku 1764, zatem liczący 124 lata wieku.

Straszny czyn obłąkanego w Monaco. Pościągami z Genui przybyło onegdaj do hotelu „Anita“ w Monaco, dwóch obcokrajowców z damą, gdzie też zajęli całe piętro. Około 6. wieczorem zeszli przybyli goście do sali gościnnej i usiedli do zastawionego stołu. Całe ich znalezienie się zdradzało, iż poprzednio przejeżdżając musieli żywą między sobą sprzeczka. Nagle jeden z przybyłych zerwał się od stołu, wychylił szybko puha szampana, a wydobywszy z kieszeni dwa rewolwery, strzelił czterokrotnie do towarzysza i damy kładąc ich trupem, poczem sam się zastrzelił. Z śledztwa, okazało się, że dwaj mężczyźni byli braćmi i przybyli wprost z Bratysławy, gdzie są posiadaczami jednej z największych plantacji kawy. Sprawdzono dalej, iż nazywają się Heriquas i że ze szwagrową swoją (ową damą) prowadzili spór sądowy o podział olbrzymiego majątku. Gdy szwagrowa popierała pretensje starszego brata, młodszy tem dotknęty, uplanował zemstę, którą też w tak okropny wywarł sposób. Przy trupie znaleziono znaczną sumę pieniędzy, trzeci rewolwer i dwa szpilety, w pakunkach zaś damy cenne kosztowności i pokazną gotówkę w złocie. O wypadku zawiadomiono w drodze telegraficznej poselstwa brazylijskie w Rzymie i Paryżu.

Napis na pomniku Radetzky'ego nabawił duży kłopotów komitet pomnikowy, który zbiera się pilnie od pewnego czasu w Wiedniu pod przewodnictwem arcyks. Albrechta. Była propozycja, aby na pomniku umieścić cytę z Grillparzera: „In Deinem Lager ist Oesterreich“. Prezes Akademii umiejętności Arnehl sprzeciwiał się temu napisowi, proponując poprawkę: „In Deinem Lager war Oesterreich“, motywując, że marszałek już między żyjącymi się nie znajduje. Sprawę pozostawiono rozstrzygnięciu cesarza, który przychylił się do oryginalnego wiersza Grillparzera i napis brzmić będzie: „...ist Oesterreich“.

Pożar zniszczył onegdaj magazyn siana w Inzensdorfie pod Wiedniem, należący do firmy: Wetzler, Ables i Eisler.

Wielkie burze zapanowały obecnie w Styrii. Onegdaj szalała w okolicach Gracu straszliwa burza i spadł grad wielkości kurzego jaja.

Magnat wychodzący. Dzienniki pieszskie donoszą, że baron Paweł Bornemisa, którego rozwód z żoną, córką Schossberger de Tornya, tyle ongi narobił hałasu, nabył majątek w Kanadzie i ma tam niebawem przenieść się na stałe zamieszkanie.

Oryginalne widowiska odbywają się obecnie w Londynie. Aktorami są — marionetki, a przedstawienia te nie są bynajmniej przeznaczone dla dzieci, lecz dla osób dorosłych i mają być arcyzabawne. Około 300 aktorów bierze udział w widowiskach, a repertuar obejmuje trzy opery, trzy sztuki sensacyjne, sześć fars i sześć baletów. Pierwszą operą, jaką dawano, był „Robert Djabel“. Walka na rynku była świetnie uscenizowana. Marionetki na koniach, w pełnym rynsztunku, napadają na siebie z komiczną zaciętością. Gdy która spadnie z konia, pacholki wynoszą ją z placu boju, trębacz intonuje tryumfalne melodie, a Raimbault na osie objężdża szeregi. Z wielką zręcznością przedstawiona jest także scena zmartwychwstania zakonnicy; przemiana na urodziwe tancerki dokonywa się z niesłychaną szybkością, przyczem fruują po scenie nieoperze, sowy itp. Oryginalna ta trupa przybyła z Mediolanu, a za kulisami prawdziwi artyści śpiewają role, wykonywane na scenie przez lalki.

W Paryżu odbyło się w tych dniach w teatrze, na przedmieściu Batignolles, pierwsze przedstawienie sztuki Ludwika Michel p. t. „Czerwony kogut“. Pułchność paradyzowa i galerjowa zachowywała się tak pałaśliwie, iż sztuki nie prawie zrozumieć nie było można. Rozwieszeni wielce widzowie naśladowali głosy zwierząt, o których w sztuce mowa, wilków, kotów, psów, śpiewali wraz z aktorami „Carmagnole“, a nałepnie już sami, nie zważając na to, co się dzieje na scenie: „En revenant de la revue“ i „C'est Boulange, Boulange, Boulange qu'il nous faut“. Nie obyło się bez rzućania z góry zgnyłych pomarańczę i kartofli, a reszota powszechna doszła do punktu kulminacyjnego, gdy widzowie na parterze pootwierali parasole dla ochrony od rzućanych z paradyżu skrawków papieru. Ludwika Michel hyla obecna na przedstawieniu w loży kilku przyjaciółmi.

Do kwestji kobiecej. W Tybindze wyszło właśnie trzecie wydanie dzieła profesora Matyldy Weber „Aerztinnen für Frauenkrankheiten, eine etische und sanitäre Nothwendigkeit“. W przedmowie do trzeciego wydania tego dziełka profesor-kobieta pisze: „Od czasu pojawienia się drugiego nakładu tej książeczki otrzymałem powszechny niemiecki związek kobiecy nowy spłaniały dar w sumie 80.000 marek od pewnego rolnika sprawy kobiecej, celem wspierania oświaty

kobiet. Inny zwolennik tej sprawy przyrzekł nam legować w testamencie celem założenia gimnazjum żeńskiego jeszcze daleko znaczącą sumę“.

Liczba domów w Paryżu sięga cyfry 73.342, z których połowa posiada więcej niż cztery piętra. W r. 1822 było w Paryżu wszystkiego 36000 domów.

Stan zdrowia hr. Władysława Badeniego, wedle telegramów wczoraj po południu otrzymanych z Gleichbergu, nie zmienił się i jest beznadziejnym.

Odbicie się dzisiejszego festynu akademickiego. Zapowie chorągiew powiewająca w rynku z okien nad księgarnią pp. Seyfarta i Czajkowskiego. Ponieważ zapowiada się stała pogoda, przeto nie wątpimy, że festyn uda się wyborunie, zwłaszcza przy tak obfitym programie zabaw.

Nowe ustawy. Wiener Zeitung z dnia 8go b. m. ogłasza trzy ustawy sankcjonowane: o przydłużeniu ważności ulg przy konwersjach priorów kolejowych, — o przydłużeniu ważności ulg stemplowych przy komasacji gruntów, i wreszcie o odpisywaniu podatków z powodu szkód elementarnych.

Pismo dziękczynne. Dr. St. Zaleski, docent uniwersytetu dorpckiego, otrzymał od urzędu marszałkownictwa nadwornego cesarza Fryderyka, z polecenia tego ostatniego, pismo z podziękowaniem za ogłoszenie swej rozprawy „O niestosowności używania srebrnej kanuły po tracheotomii“. Pod wpływem powyższej rozprawy, wydrukowanej w czasopiśmie Berliner klinische Wochenschrift, srebrną kanułę u monarchy zamieniono na aluminiową, która wybornie funkcjonuje.

Krwawa walka. Do Warsz. dniew. piszą z gubernji łomżyńskiej iż tamże w tych dniach rozegrała się walka, która krwawe przybrała rozmiary. Wśród białego dnia, mieszkańcy wsi Krzewo Nowe, powiatu łomżyńskiego, w liczbie 38 ludzi, uderzyli na mieszkańców wsi Zalesie, w powiecie mazowieckim. Bójka wrzała tak gwałtownie, iż wielu jej uczestników zapłaciło za to śmiercią. Czterech umarło na drugi dzień, liczba ofiar jednak prawdopodobnie będzie jeszcze znacniejszą, ponieważ wielu otrzymało ciężkie rany. W celu zbadania przyczyny bójki, a nadto wykrycia jej przynależności, wyłoczone zostało śledztwo.

Wielki pożar zniszczył w Londynie duży magazyn jedwabnych materji i sukna pp. E. i R. Garroul. Pięć panien sklepowych, śpiących na pierwszym piętrze, pożar wybuchł bowiem nad ranem — znalazło śmierć w płomieniach, jedna zaś, chcąc się ratować wyskoczyła oknem i poniosła ciężkie obrażenia. Szkody obliczają na 40.000 fst.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że wyszedł rozkład jazdy, ważny od 1. bm. w formie kieszonkowym, który sprzedają kasy biletowe, portjerzy i konduktorzy przy pociągach, za cenę 5 ct.

Wyrok w procesie bandy złodziejskiej zapadł wczoraj po południu. Ośmiu oskarżonych zostało zasądzonych, trzech uwolniono. Naczelnicy Weinhaus i Stein zostali skazani jeden na 9, drugi na 6 lat, inni dostali po 2 lata i po 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Mianowania. Naczelnicy prokurator państwa we Lwowie nadał posadę nauczyciela w szkole zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie, Julianowi Krzyżanowskiemu, nauczycielowi ze Sniatyna.

Dr. Kratter. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają otwarte pismo Pernerstorfera do dep. Hausnera i Starzyńskiego, w którym tenże oświadcza, że z przedłożonych mu przez tych deputowanych aktów przekonał się, iż postępowanie adwokata dr. Krattera było „correct“.

Dla rzemieślników. W drugiej połowie czerwca br. wyjdzie broszurka zawierająca krótki pogląd na działalność rękodzielników galicyjskich od roku 1880 w sprawie otrzymania dostaw państwowych i dla c. k. armii, tudzież obszernie sprawozdanie z Wiece rękodzielników w dniu 27. b. r. we Lwowie odbytego.

Dziś w teatrze ostatni występ pani Lude w komedji Zalewskiego „Friede“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 9. czerwca. Ustąpienie z katedry prof. Edwarda Fiericha obchodzono uroczystie w Collegium novum. Przemawiali rektor Spis, dziekan Kasperek, prezydent sądu Jasiński, profesorowie Zoll i Zakrzewski, adwokat Styczeń i Boński, akademicy Jaworski, Feintuch i Stępiński. Jubilatowi wręczono bust i portret, tudzież dyplom na członka honorowego stow. biblioteki prawniczej. Udział młodzieży i publiczności był liczny.

Wiedeń 9. czerwca. Na giełdzie zbożowej notowano dziś kukurudzę na czerwiec 6.92—6.95. Podwyżka na nią trwa dalej wskutek koalicji kilku arystokratów węgierskich. Kukurudza na sierpień 6.74—6.76. Pszenica na jesień 7.79.

Praga 9. czerwca. Politik donosi, że dla zwalczania młodoczechów, partja staroczeska (szlachecka) zakłada w całym kraju stowarzyszenia polityczne, które będą podlegać naczelnemu kierownictwu staroczeskiego klubu w Pradze. (W Galicji byłoby to niemożliwym. Rozwiązano by zaraz takie stowarzyszenie polityczne, któreby miało filje na prowincji. Red.)

Budapeszt 9. czerwca. Prezydentem austriackiej delegacji został wybrany dr. Smolka, wiceprezydentem Hauswirth. Przedłożenie państwowego ministra finansów zostało już rozdanem. Podane w ranym telegramie cyfry kredytu są dokładne. W ekspozycji motywach znachodzi się ustęp, że jakkolwiek wszystkie gabinety życzą sobie pokoju, mimo to położenie ogólne jest bardzo poważne i wymaga energicznego powiększenia siły zbrojnej.

Berlin 9. czerwca. Puttkamer dostał dymisję. Ogromne z tego powodu zamieszanie w obozie bismarkowców, gdyż stało się to wbrew woli Bismarka. Przez usunięcie Puttkammera, Bismark traci najzdolniejsze swe narzędzie swoich rządów politycznych i swoich zamiarów ambitnych. Następcą Puttkammera ma zostać prezydent Achenbach.

Paryż 9. czerwca. Między rządem niemieckim i francuskim toczą się rokowania celem złagodzenia przepisów paszportowych na granicy francusko-niemieckiej.

Budapeszt 10. czerwca. Wczoraj o godz. 1. p. p. rozpoczęła swoją czynność delegacja austriacka. Dr. Smolka został prawie jednogłośnie wybrany prezydentem — jego zastępcą Hauswirth. Objawiając przewodnictwo dr. Smolka miał dłuższą przemowę, w której przedewszystkiem podziękował za zaszczyt, jakim go obdarzono. Dalej rzekł: Z ciężkim sercem ale przepelnionem patriotycznym uczuciem przystępujemy do ciężkiej pracy, którą w interesie Państwa załatwić musimy. Rząd jednak musi nam pracę tę ułatwić. Ogólne obowiązki usprawiedliwiają żądanie wysokiego kredytu. Mam nadzieję, że delegacja po sumiennej rozprawie wszystko uczyni, ażeby państwu mimo wielkiego już obciążenia podatkujących dostarczyć potrzebnych środków do wzmocnienia gotowości do boju armji, celem utrzymania pokoju. Następnie wspomnił Smolka życzliwie o zmarłym cesarzu Wilhelmie, jako twórcy przymierza niemiecko-austriackiego, a zarazem wyraził życzenie, aby wielkodumny prawdziwy przyjaciel ludzkości, obecny cesarz Niemiec jak najprędzej przyszedł do zdrowia (oklaski). Wychwalając następnie przymierze niemiecko-austriackie jako najpewniejszą gwarancję pokoju, którego cesarz nasz pragnie, wniósł w końcu okrzyk na cześć cesarza.

Po czem przedstawił Smolka ministra wojny p. Bauera.

Kalnoky zawiadomił, że cesarz przyjmie dziś delegację o godzinie 12. w południe.

Nastąpiły wybory do komisji. Do budżetowej wybrano z Polaków: pp. Bobrzyńskiego, Chrzanowskiego i Hausnera. Pan Madeyski złożył mandat do delegacji.

Berlin 10. czerwca. Bismark konferował wczoraj z Puttkamerem, już demisjonowanym. Cesarz zawiadomił wczoraj Bismarka, że wskutek niedyspozycji nie może go przyjąć. Ogólnie tu twierdzą, że Bismark dłużej nie utrzyma się na swoim stanowisku.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 7. czerwca. Poddani zagraniczni żydzi, po upłynionym terminie prolongacyjnym wezwani zostali po raz drugi do biura oberpolicmajstra warszawskiego, gdzie im oznajmiono, iż w przeciągu czterech tygodni, pod skutkami przymusu osobistego, opuścić mają granice Królestwa i rosyjskiego państwa.

Z Kalisza donoszą, że żydów takich znalazło się tam kilkunastu, którym w swoim czasie ogłoszono powyższe rozporządzenie i dano im długi termin do uregulowania interesów. Termin ten minął i obecnie wszyscy, do których się rozporządzenie odnosi, wezwani zostali do biura policmajstra, gdzie im oznajmiono, iż w przeciągu czterech tygodni wykonać je są obowiązani pod skutkami przymusu.

Policmajster m. Łodzi wydał odezwe, w której wzywa właścicieli domów, aby ci ukrywają-

WINA LECZNICZE. niepróbowane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarskiego HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

ych się w mieście żydów, zagranicznych podda-nych, mających pobyt w kraju wzbroniony, bez-zwłocznie w kancelarji poliernajstra przedstawili. Za niewykonanie tego rozporządzenia tak właściciele domów, jakoteż osoby dające przytułek w mowie będącym żydom zagranicznym, pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Wiedeń 9. czerwca. Juljusz hr. Andrassy z po-wołu choroby nie będzie brał udziału w rozpra-wach.

Neue freie Presse zaprzecza, jakoby Minister wojny miał żądać kredytu na utworzenie 4 nowych pułków huzarów.

Budapeszt 9. czerwca. Przedłożony w dele-gacjach wspólnych budżet wspólny, wynosi po odciegnięciu pokrycia 113,035,634 zł., z której to sumy przypada na budżet wojny 97,717,655, a na marynarkę 9,180,947 zł. Całe nadzwyczajne zapotrzebowanie wynosi 23,181,245 zł., z których na armię lądową przypada 20,964,666 a na ma-rynarkę 2,137,280 zł. Na karabiny repeljerowe wstawiona jest suma 13,384,700 zł. Dochody cło-we przyjęte są w kwocie 39,698,314 zł. Kredyt okupacyjny wynosi 4,423,000 zł. Kredyt nadwy-czajny wynosi 47²/₁₀ milionów na częściowo już przedsięwzięte i zamierzone dalsze środki ostro-żności, z której to kwoty przypada na takie środ-ki ostrożności, które niezwłocznie przedsięwzięć wypadało 29⁶/₁₀ miliona, a z których 15 miljo-nów już użyto, reszta zaś w kwocie 17⁷/₁₀ mil. zostanie użyta w razie nieodzownej konieczności.

Berlin 9. czerwca. Cesarzowa Wiktorja wy-jechała wczoraj do Prus zachodnich.

Petersburg 9. czerwca. Nawet *Swiet*, otwar-ty zwolennik Boulangera przyłącza się do zapa-ldego sądu prasy petersburskiej o wystąpieniu Boulangera i jego mowie w Izbie. *Swiet* podnosi zarazem, że nieporozumienie wynikłe między Fran-cją a Węgrami wyjdzie na dobre, Francuzi po-znają bowiem, że tylko służalczość Tiszy dla Nie-miec winną jest tego zajścia.

Rzym 9. czerwca. Izba deputowanych obra-dowała wczoraj nad nową ustawą karną i zatwier-dziła porządek dzienny dep. Manzinięgo o zniesie-niu kary śmierci.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gal. akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. maja 1888 było w obiegu: 5pct. Listów hipotecznych 14,122,600 zł., 5pct. premiiowanych listów hipote-cznych 13,158,800 zł., asygnacji kasowych 2,412,150 zł.

Bank angielski zmniejszył stopę procentową na 2 i pół procent.

Gorzelnictwo w Rosji. *Nowosti* donoszą, iż ministerstwo finansów opracowuje szereg środków, ma-jących na celu zreformowanie gorzelnictwa krajowego, przyczem projektuje się oddzielenie gorzelnictwa w ogóle od rektyfikacji spirytusu. Pomiedzy innymi, wprowadzo-ne również będą liczne zmiany w obowiązujących obe-nie przepisach akcyzowych. Akcyza ma być podobno

pobierana od objętości naczyni, co okazało się prakty-czniejszem od stosowania dotychczasowych aparatów kontrolujących.

Nadesłane.

Wszecch nauk lekarskich

Dr. Karol Radlmesser

przeniósł się ze Lwowa do Oleska (w powiecie zloczow-skim) i wykonuje tamże praktykę lekarską.

Dobrodziejstwo jakemu nie ma równego!

Poród bez najmniejszego bólu,
przy pełnej przytomności umysłu i z najdobroczynniejszym wpływem na zdrowie matki i dziecka osiąga się przy użyciu *Syropu i Wina Grasse* usuwających całkowicie bóle porodowe (nie osła-biając kurezów macicy) oraz *uśmierzających natych-miast i leczących radykalnie, wszelkie bóle towa-rzyszące porodom* zarówno u mężatek jak i u pannie.

Uwaga. Świadczenia doktorów, profesorów Univer-tytów o cennej skuteczności *Syropu i Wina Grasse*, uśmie-rzających całkowicie i leczących wszelkie bóle macicy i krzy-ży, oraz świadectwo profesora Chenji na Wydziale Medy-cznym, jako środki te są **absolutnie niewinne dla zdrowia i orga-nizmu**, jak również przepis przygotowywania lekarstwa i spo-sób użycia, wysłać się każdemu na żądanie franco. (Można pisać po polsku).

Skład główny u **J. Rambert & Cie Cité du Re-tiro Paris.**

Dostać można we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

Adres dla telegramów: Rambert Cité Retiro Paris.

10 złr. wal. austr.

otrzyma oddawca za tej cienkiej branzoletki (porte bonheur) w kształcie skróconego sznurka — zgubionej we C. wartek w głównej alei na wysokim zamku.

W Maju skradzionym został z mi-szkania zegarek sre-brny (o jednej kowercie z szarym cyferblatem, sprężynka do odskakiwania zepsuta) wraz z złotym staroświeckim dłu-gim łańcuszkiem z dwoma dewizkami i złotym sygnetem z herbem w srebrze rytym. Ostrzega się przed kupnem po-wyższych przedmiotów.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundariusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11. I. piętro.** ordynuje od godziny 3 — 5.

Wszecch nauk lekarskich

Dr. Józef Sochański

po odbyciu szczegółowych studjów

w zakresie chorób wewnętrznych pod okiem pierwszo-rzędnych specjalistów wiedeńskich — osiadł stale we Lwowie i jako lekarz chorób wewnętrznych, ordynuje rano od godziny 9. do 10., po południu od 2. do 4.

Ulica Hetmańska l. 10.

Wszecch nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich. wil, ho-telów i na podarunki *tanio, mocno, elegancko.* Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapi-cerów **J. G. & L. Frank**, teraz tylko we **Wiedniu, l. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1-50 złr. w markach pocztowych.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wcho-dząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złożenia przyjmuje adwokat Papiel we Lwowie.

Tyraniem całego ciała jest żołądek, który wyłączenie sam cięła: W przypadłościach żołądka (stąpieniu trawienia, ka-tarze żołądka i kiszek, ogólnej bezsilności) należy zażywać lekko strawne środki. Na tej zasadzie zpreparowany jest apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach **ekstrakt słodowy z pep-syną i pankreatyną**, polecane przez prof. Leube'go i Rosenthala. Cena 65 kr. i 1 złr. **Cukierki słodowe z pepsyną** i wszelkie cierpienia żołądka, doza 40 ct. Otrzymać można prawie we wszystkich aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. czerwca 1888.

Hotel Francuski. M. hr. Dunin z Glińskich, St. Rudnicki z Sokala, K. Sezanicki z Jaworowa, K. Ghika z Szegsardu, F. Dembowicz z Tarchomia, F. Bechinie z Poli, Werninghaus, W. Hochdorf, L. Brühl, J. Atlas, S. Thauszig z Wiednia.

Hotel Żorża. W. Czaykowski z Medwedowiec, A. hr. Potocki z Polski, J. Jaruntowski z Twierdzy, H. Kuhn z Bolechowa, A. W. Czaczków z Kijowa.

Hotel Europejski. K. Kędziński z Sannik, O. Elkan z Budapesztu, W. dr. Ortyński z Żydaczowa, L. Born z Berlina, J. Schumann z Berlina, A. Udrycki z Mostów.

Hotel Warszawski. J. Sokolowski z Kalusza, G. Schön ze Zloczowa, J. ks. Mendyczewski z Bielawca, L. Zagórski z Przemyśla, K. Łuczko z Mikuliniec, F. Nałęcz z Chorostkowa, J. Uiberall z Pilzna, B. Wol-heim, A. Keyzlar z Białej, F. Wolański z Niska, W. ks. Soltys z Jezierny.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, pl. św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 5, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Wdowa z trojgiem dzieci, po żo-łnierzu polskim, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny i smutnie ży-cie zakończył, zostawiając żonę i dzie-ci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta chorobą wielkiem ubóst-wo i ociemnieniem uprasza Szano-wną Publiczność o litosć nad nie-szczęśliwymi sierotami. Adres: ulica Spadzista l. 11. Lwów. 1097

Urządzenie pomieszkania kawa-lerskiego (salon i pokój sypial-ny) z powodu wyjazdu właściciela ta-nio do sprzedania. Sprzedają zajmu-ję się Wny Winowski w biurze Za-rządu realności. Emila Bertemiliana Brajera, Szopena 7. 1035

Używane książki szkolne, skryp-ta uniwersyteckie i nuty ku-puje po wysokich cenach Stanisław Köhler Lwów Batorego 28. 1067

Kupuje i sprzedaje wszelką gar-derobę, meble, zegary, obrazy, i maszyny Singera zakład Jaszczy-szyna w teatrze. 1081

Ekspedytor pocztowy z kaucją poszukuje miejsca. W. B. Pod-grodzie poczta Rohatyn. 1069

Komitet kolonji wakacyjnych dla dziewcząt poszukuje rzetelnej osoby do zajęcia się kuchnią i go-spodarstwem. Bliższa wiadomość u WP. Niedziadowskiej Jagiellońska 7 w poniedziałki, środy i piątki od go-dziny 3 do 5. 1075

Kapiele letnie w łazienkach Stowa-rzyszenia „Skała” naprzeciw o-grodu jezuickiego przy ulicy Mickie-wicza l. 28. zaopatrzone w tusze i wodotryski otwarte codziennie od go-dziny 6. rano, również kregielnia o podwójnym torze służy do użytku P. T. Gości. Cały dochód przeznaczony na fundusz kasy chorych członków Skały. Abonament przyjmuje Dyrek-cja Stowarzyszenia. 1084

Maszynka drukarska a la minute służąca do odbijania nagłówków listowych, kuwert, kart wizytowych, etykiet, napisów na książki i t. p. jest tania do sprzedania ulica Pańska l. 14. nr. drzwi 12. w podwórzu. 1096

Francuska poszukuje miejsca na wieś. Adres wskaże Administ-racja. 1064

Cytry, fortepiano śpiewu udziela nauki Kalinowski, upoważniony metrkompozytor. Cytry, fortepiano, pianina najtaniej sprzedaje, pożyczka, mienia, kupuje. 1058

Do wynajęcia obszerny skł-p za-radz. Jagiellońska l. 12. 1095

W śródmieściu przy pewnej rodzin-nej warunkami umieszczenia dwie Panie lub dwóch panów z całym utrzymaniem. Bliższa wiadomość u Administr. Kurjera. 1082

W składzie płócien krajowych ulica Kopernika l. 24. sprzedają się także krajowe wyroby pończochowe czysto-liniane, z najlepszego ga-tunku niei białych i szarych. 1077

Organizator i akwizytor w dziale ubezpieczeń ogniowych dla po-dróży po Galicji i Bukowinie, w celu wyszukiwania agentów i akwizacji no-wych klientów, otrzyma zaraz **posadę korzystną** w Asekuracji renomowa-nej. Oferty d kładne pod znakiem W. T. U. poste restante Lwów. 1093

Kancjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umie-szczenia. „Fortuna” restante Lwów. 1090

Ajenta rutynowanego dla miasta Lwowa potrzebuje starsze To-warzystwo ubezpieczeń od ognia. Oferty poste restante pod „O. P. 5.”

Mieszkania i sklepy po l. cencie od wyrazu.

1, 3, 4, 7 pokoi l. piętro, bal-kon, ulica Kraszew-919

3, 2 pokoje z przynależnościami, sklep przy ulicy Brajerowskiej, Pod-lewskiego, Kaźmierzowskiej wynaj-muje Zarząd realności **Emila Berte-miliana Brajera**. 1034

Eleganckie pomieszkание partero-łajna liczba 5. 1044

Rynek l. 24. do wynajęcia 2 pokoje frontowe z kuchnią, 1 pokój w ofiennach z kuchnią. 1047

Letnie pomieszkание 4 pokoje, we-randa, kuchnia na Wulce l. 3. 1045

3 pokoje z przynależnościami Ko-rałnicka 8. l. piętro. 1091

Pokój frontowy, parterowy, obsze-rny, ulica Zimowicza l. 5. 1092

5 pokoi z przedpokojem i wiel-ki balkon wraz z wszelkimi przynależnościami do najęcia od 1-go lipca b. r. Rynek 45 (gdzie skł. Ostrowskiego). 1059

Kurkowa ulica l. 9. w Willi kawałerski. 1087

Ulica Techniczna l. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia l. piętrze do wynajęcia. 1033

W gmachu teatralnym pomieszkание ganki, obszerny, cały ozdobiony rzeźbą i mozaiką z przedpokojem dwa duże okna na ulicę Skarbowskię od 1. lipca do wynajęcia. Wiadomo-sci w zakładzie Jaszczyzyna. 1080

Letnie mieszkanie w Holocu wśród lasów na w. górze, kapiele, wowe w miejscu — 3 pokoje, przedpokój, weranda — 2 pokoje, w-pokój, weranda i 1 pokój. W-wieś w miejscu lub Piekarska 1083

Do najęcia od 1. lipca 6 pokoi ogródek owocowy ulica Krow-czych l. 14. l. piętro. 1050

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) ulica Ferdynada Nr. 7 kl. rozsyła za pobraniem:

Chodniki (koc) bardzo trwałe 10-11 la zł. 6, IIa zł. 3-50.	Modne materje w kratki na suknie damskie z czystej wełny 90 ctm. szerokie, 10 mtr. dług. zł. 8-50.	Materje na szlafroki (też na suknie damskie) 60 centim. szerokie w kratki 10 mtr. złr. 2-50.	Kanevas na pokrywę pościeli sztuka 29 łokei wiedeńskich Ia 6 złr. IIa złr. 5-20.
Atlas wełniany wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer. 10 mtr. dług. zł. 9-50.	Zasłony jutowe turecki deseni (2 boc. części 1 drap.) komplet. zł. 2-30.	Obrusy lniane we wszystkich kolorach trzy sztuk 3/4 2 złr., 1/4 1 złr.	Serwety lniane 3/4 w kwadrat 6 sztuk złr. 1-20.
Kaszmir wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer. 10 mtr. dług. zł. 4-50.	Koldra do nakrywania z atlasu złr. 8-50 z ronge złr. 3-—	Ręczniki lniane 3 szt. z frendzlami zł. 1-80, z bordiurą złr. 1-20.	Prześcieradła bez szwu 2 mtr. dług. 1 1/2 mtr. szer. 1 sztuka złr. 1-50.
Baige w najnow. kolorach 100 ctm. szerok. 10 mtr. złr. 9-50.	Web-King 30 łok. lepsza jak płótno 1 sz. 3/4 złr. 7-50, 1/4 złr. 5-80.	Sienniki jutowego płótna, komple- tne, wielkie sztuka Ia złr. 1-40, IIa 90 cent.	Kocyki przed łóżko najnowszy deseni 1 para złr. 2, z juty zł. 1-30.
Materje brokatowe wszel. kolor. 60 ctm. szer. najnow. desenie 10 met. zł. 4.	Szyfon 30 łokei 90 ctm. szer. 1 szt. Ia zł. 5-50 IIa zł. 4-50.		
Kretón na suknie damskie do prania najnowsze wzory 70 centim. szer., 10 mtr. złr. 2-80.	Oxford 20 łokei, najnowsze wzory 1 sztuka Ia złr. 6-50, IIa złr. 4-50.		
Dreidraht 60 ctm. szer. jasno lub ciem. szary, 10 mtr. Ia złr. 3-50, IIa złr. 2-80.	Garnitur nakryć (2 na łóżka i 1 na stół) z rypsu złr. 4-50, z juty złr. 3-50.		

Wszystkie sztuki i franco.

Nowość!**Farby i materiały.
F. K. SCHAPIRA**

Lwów, ul. Sykstuska l. 2.
Utrzymuje na składzie w naj-
lepszem i najtańszym gatunku:
Farby, laki, pokosty, terpentyny,
cukerweiss i t. d.
Skład farb fasadowych w 36 od-
cieniach.
Masa do podłóg własnego wyrobu
w najlepszym gatunku dalej kro-
chmal błyszczący, prawdziwy
wosk pszczeliny.
Zamówienia z prowincji wyko-
nuje się z rzetelnością i tanio.
Przyjmuje się roboty grawerskie;
stempliki kauczukowe są w tanich
cenach.

Nowość!**Richardsona
GWIAZDY VOLAPÜK**

najnowszy
i niezawodny środek
na magmiotki.
Do nabycia
w aptece H. Blumenfelda
Cena pudełka 45 ct.

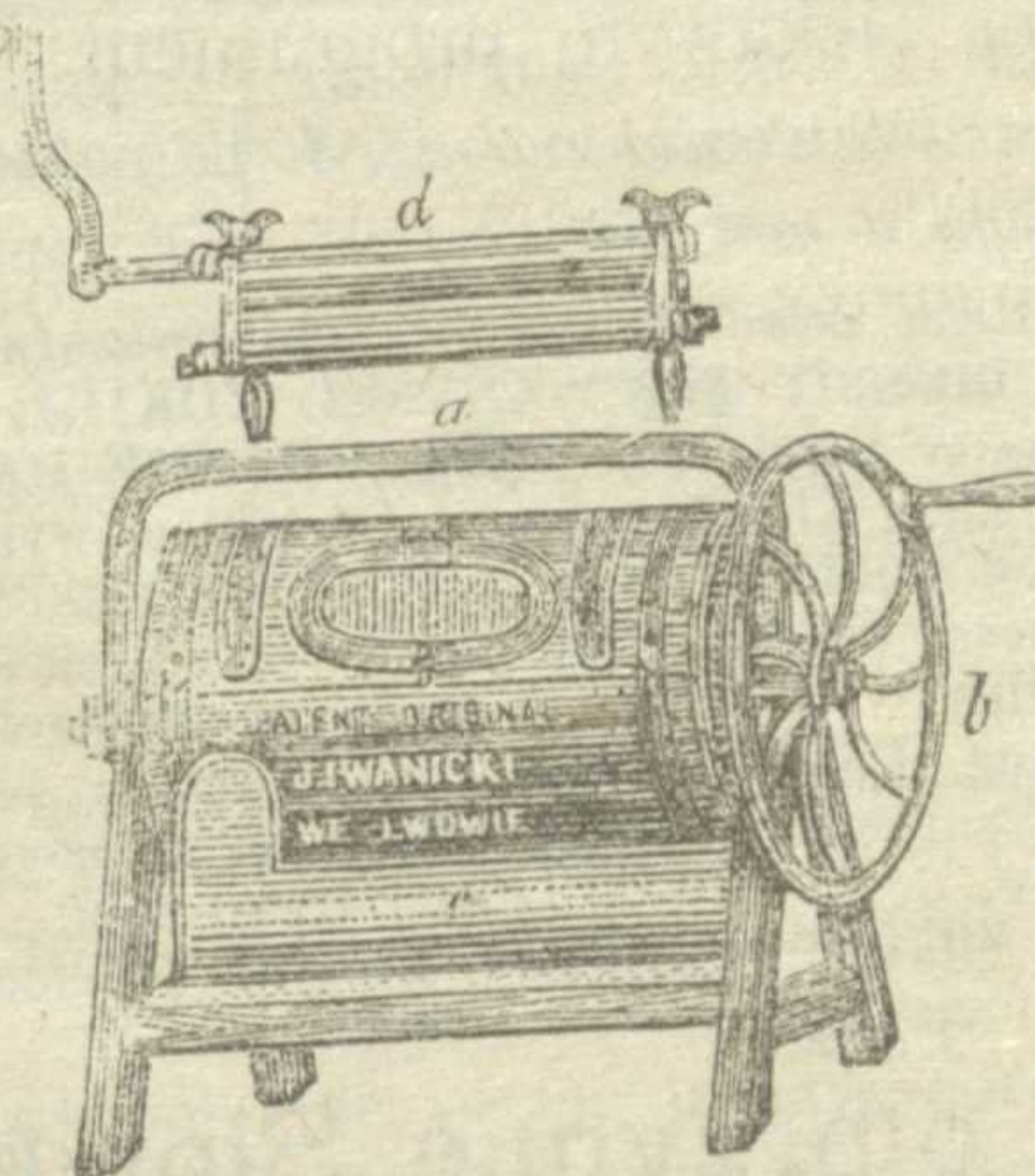
Dr. Roman Sondermayer

asystent kliniki chirurgicz-
nej profesora Rydygiera
ordynuje jak w latach po-
przednich od 1go Lipca
w Iwoniezu.

Maszyny**do prania bielizny**

Patent „Original Iwanicki“.
Moje maszyny nowej kon-
strukcji są jedyną, które bar-
dzo czysto, lekko i szybko wy-
pierają bieliznę. Wszystkie o-
becnie istniejące amerykań-
skie, angielskie lub wiedeń-
skie w kąt wobec moich.
Kto sobie życzy w miejscu
mogę dać na próbie.
Cena jednej kompletnej ma-
szyny do prania 40 złr.
Aparat do wyciskania wody
z bielizny 15 złr.

Józef Iwanicki
mechanik
Lwów, Hotel Zorza.

**Kocioł parowy
Dupuis**

z dwoma bulierami, kom-
pletny, 109 kwadratów
metrów powierzchni o-
gniowej w całkiem do-
brym, do ruchu zdolnym
stanie, jakoteż prawie
nowe rezerwy
na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń
I. Eschenbachgasse 10.

MAGAZYN
haftów i robót ręcznych
w Ryńku l. 15. I. piętro
został zaopatrzony

w wielki zapas wyrobów
koszykarskich: koszy do
podróży, na kwiaty etc. Poleca
także roboty ręczne i hafty w
najnowszych wzorach i roboty
kanwowe po najtańszych
cenach.

**Prawdziwe węgierskie wino
naturalne**

rozseła za pobraniem w beczkach
10 litrowych i wyżej: Dobre stare
Wino stołowe, białe a 24 et. litr; zna-
komito z 1872 białe a 28 et. litr; Ries-
ling 1872 białe a 35 et. litr; Mooser-
skie 1868 białe a 50 et. litr; Ruster
Ausbruch, tłusty, słodki a 75 et. litr;
Wina czerwone, najlepsze gatunki, od
25 et. litr. i wyżej; Siwowska, praw-
dziwa Syrmka, od 70 et. do 1 złr.
20 et. za litr; Borowiczka (jałowców-
ka) Tenczyńska od 80 et. do 1 złr.
50 et. za litr. Bezułki liczą najtań-
szej i przyjmują w dobrym stanie w
zaliczonej cenie franco stacja na po-
wrot. Szynkarzom przy odbiorze za
100 złr. opuszczam 5%, a przy wię-
kszym odbiorze dalsze ułatwienia.
Przy zamówieniu upraszam o do-
kładne podanie stacji kolejowej.
Ig. Spitzer właściciel winnicy i piwni
w Preszburgu, Węgry.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i
w Czerniowcach. 1604b

Sposobność kupna

Cały zapas
wielkiej fa-
bryki kociów
i derek na
konie naby-
łem i sprze-
dam jak dłu-
go zapas
starczy za
połowę ceny zwykłej, grube, nie do
zniszczenia derki na konie, z rozma-
itemi bordurami, 130 cm. szerokie,
190 cm. długie, sztuka po złr. 1-70.
Żółtawose kocy sztuka złr. 2-50, derki
pańskie sztuka złr. 3-—, derki je-
dwabne barret w najświetniejszych
barwach (czerwone, niebieskie, zielo-
ne, pomarańczowe) w paski, sztuka
po złr. 3-50.

Wyseła za gotówkę lub pobraniem
Zakład wysyłkowy
Schmidt Wiedeń Margarethen.

**Choroby
ust
i zębów**

najpewniej usuwa **Woda Botota**,
która równocześnie użyta z **prosz-
kiem roślinnym** do zębów albo
pasta do zębów utrzymuje ciągle
zdrowe i piękne zęby. Jedynie nabyć
można w Laboratorium chemiez.

Adolfa Pokornego

Lwów, Wałowa l. 15.

Chleb Dra Grahama

Dziełko, o tym prawie cudo-
wym chlebie wynalazku dra
amerykańskiego **Grahama**, po-
dające dokładny sposób wyra-
biania, pieczenia, oraz używa-
nia tego chleba jako środka wyle-
czającego z wielu chorób, a któ-
rym już tysiące osób wyleczono
zostały radykalnie, dostać można
za cenę 50 cent. w Administracji
„Kurjera Lwowskiego“.

**Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI**

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych,
obok c. k. generalnej komendy).

Hotel posiada 50 pokoi na 40 numerów podzielonych
po cenie od 60 cent. z pościelą i usługą aż do 3 złr. za
dobę. Za pobyt na 7 dni opuszcza się z cen znaczny
opust. Za najem miesięcznie płaci się z pościelą
i usługą od 12 złr., 15 złr., 18 złr., 21 złr. do 60 złr.
Tramway (kolej konna) prowadzi aż do hotelu war-
szawskiego. Restauracja pierwszorzędna
o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem **Zarząd.**

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. DITMAR

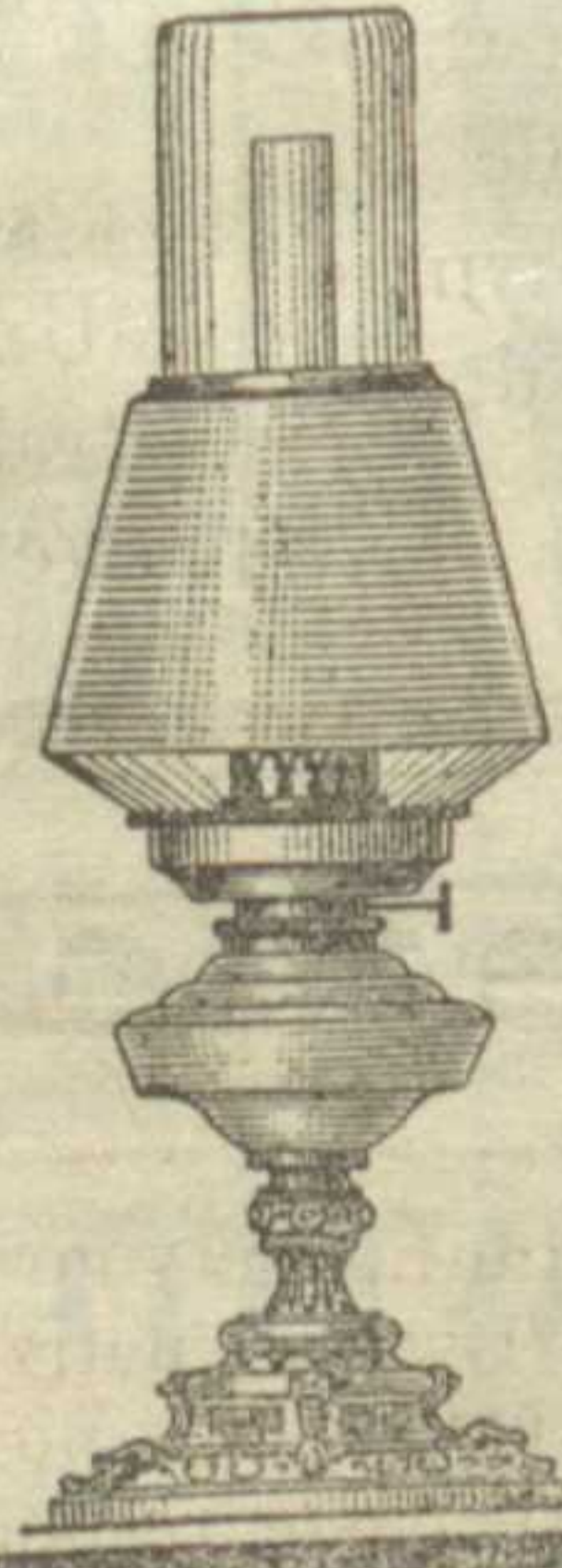
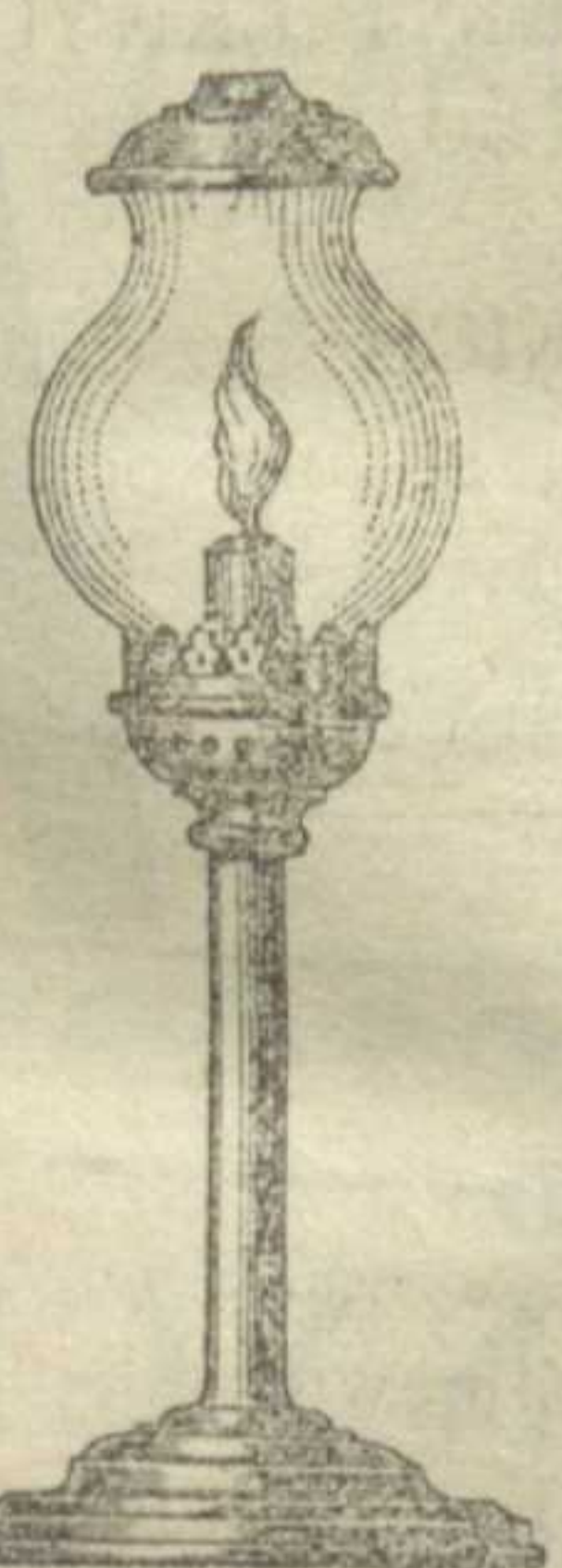
Ces. król. uprzywilejowany fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca
do ogrodów i kregielni
**LATARNIE, LAMPY,
LICHTARZE**

jakoteż
LATARNIE
do oświetlenia ulic.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.



Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuch. petrolu.

PIERWSZY GALICYJSKI

Artystyczny Zakład trawienia szyb

na sposób chemiczny

i SZYLDY FIRMOWE

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 18. we Lwowie.

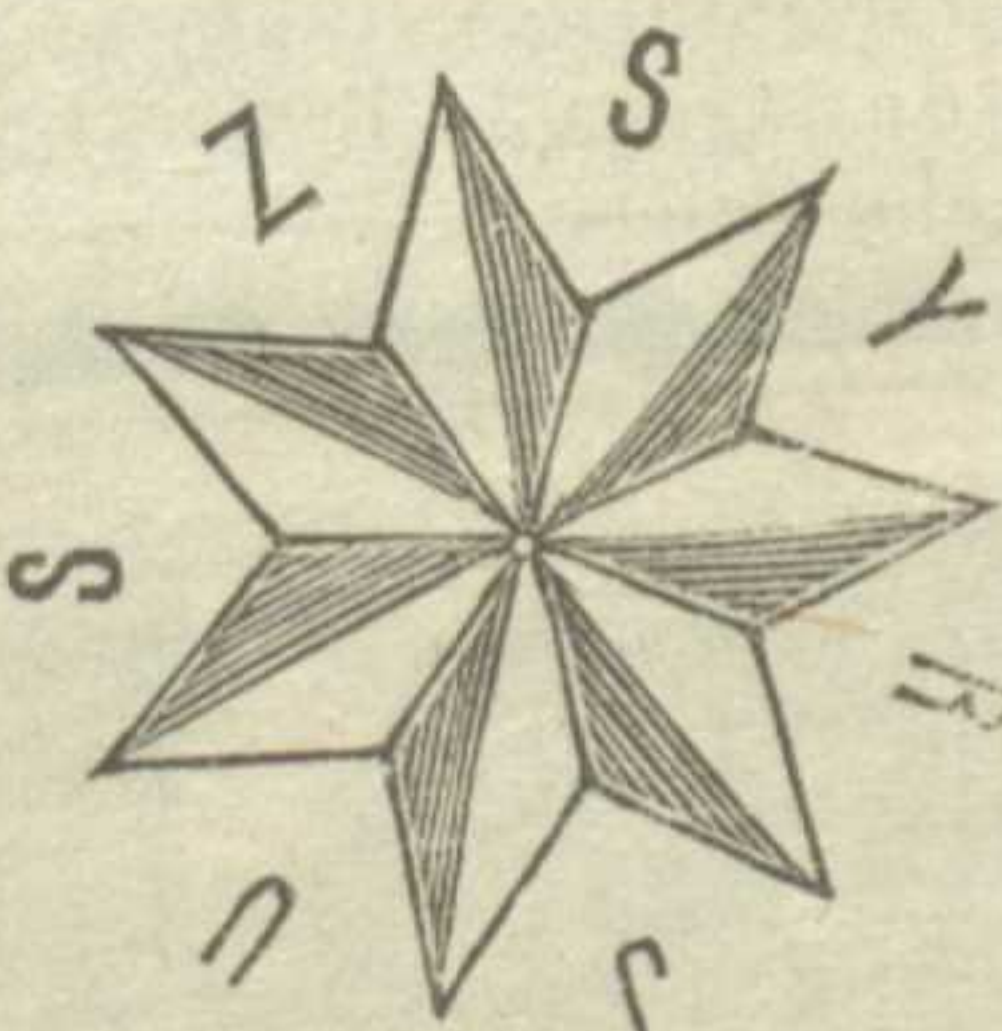
Zakład wykonuje na białem i kolorowem szkle wszelkie
ozdoby, napisy, monogramy, herby, rysunki i t. d. używane
w kościołach, salonach, sklepach, bramach i kłatkach schodowych,
również malowania szyb i przezroczyste napisy na takowych, które obok
wielkiej elegancji i wyrazistości, odznaczają się taniością, co jest dowodem,
że malowanie na szkle w Austrii, Francji, jak w Niemczech, zostało
zwalczane przez metodę trawienia.

Zakład wykonywa: szyldy malowane, firmowe na drzewie,
blasze, płótnie, murze i szyldy metalowe lane, oraz roboty
lakiernicze podług najnowszej metody po cenach nad-
umiarkowanych. — Wszelkie szkice na żądanie.

Z głębokim szacunkiem **J. Stauber.****SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO**

pod godłem 19

WELWOWIE



Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:

1 kilogram złr. 1-80.

na prowincji:

4 1/4 kl. złr. 9-15 franco.

Odbiorcom nad 50 klg. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy,
które drudzy pod nazwą mojego godła
ogłaszają.

**LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZACE**

Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę mat rji i te-
goż następstwa. Do zażywania na ka-
tary żołądka i kiszek, cierpienia wa-
troby i żółci, w abnormalnem two-
rzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwa-
sów polecane ogólnie przez lekarzy
w szpitalach po 60 et. i 2 złr.

Nabyć można: we Lwowie w
aptekach pp. Beizera, Krzyżnowskie-
go, P. Mikolascha, A. Rappaporta,
Z. Ruckera, Sklepnińskiego, następne
w aptekach: Białej, Bochni, Borysła-
wu, Brodach, Brzeżanach, Czortko-
wie, Chorostkowie, Drohobyczu, Je-
zierni, Jeżerzanach, Kołomyji, Kra-
kowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie,
Przemysłu, Przemyślanach, Samborze,
Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stry-
ju, Szczurowej, Tarnowie, Tarnopolu,
Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszyst-
kich aptekach Galicji. — Centralne
źródło rozsełki **Lippmanna apt. w
Karlsbadzie.**

Kakao w proszku (entölt)

wybórny w smaku a połowę tań-
szy jak holenderski w puszkach
1/4 kilogr. i 1/2 kilogr.
Cena 75 et. i 40 et.

poleca parowa fabryka czekolady
i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych eu-
krów mieszanych w kilkudziesię-
ciu gatunkach 1 złr. 20 et

160 kilo karmelków mieszanych
75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła
się odwrotną pocztą za zaliczką.

Wiadomość, która każdego zainteresuje.

Wkrótce opuści prasę niezwykle ciekawy numer „RÓŻOWEGO DOMINA“ specjalnie dla „pięknych mężatek“ wydany. Będzie to publikacja taka, jakiej w Galicji jeszcze nie było. W interesującym tym numerze, obejmującym kilka arkuszy druku i ilustracji — umieszczone będą prace rysowników lwowskich i warszawskich, oraz prace najznakomitszych literatów i literatek polskich. Pismo „RÓŻOWE DOMINO“ jest jedyne w Galicji, które podaje nowelki i humoreski ilustrowane — nie dziw, że zdobyło sobie sympatię i uznanie nawet u pociągłej. Z powodu niesłychanej taniości — dotarło „Domino“ aż w te miejsca, gdzie rzadko tego rodzaju pisma dochodzą. Należy rychło zamówić **bajecznie tanio** a ślicznie ilustrowane „RÓŻOWE DOMINO“ — bo numera początkowe na wyczerpaniu. Prenumerata kwartalna **tylko 75 ct.**, półroczna **1 złr. 50 ct.**, roczna **3 złr.** Pieniądże posyłać należy p. d. adresem: Administracja „RÓŻOWEGO DOMINA“ Lwów. — Numera okazowe posła się każdemu gratis i franco. — P. S. Ciekawy „numer dla mężatek“ zaintrygował szerokie koła publiki do tego stopnia, iż Administracja podpisana zasypana jest pytaniami, ile wyżej wspomniany numer kosztować będzie? „Numer dla mężatek“ kosztować będzie około pół guldna dla nieprenumeratorów „RÓŻOWEGO DOMINA“ — prenumeratorzy zaś dostaną go bezpłatnie. Z powodu tego lepiej jest złożyć prenumeratę. Dla Lwowa prenumeratę przyjmnie wyłącznie „Biuro dzienników“ Plochna ulica Karola Ludwika — tamże urządzona została drobna sprzedaż i ekspedycja numerów „RÓŻOWEGO DOMINA“.

Administracja „RÓŻOWEGO DOMINA“ we Lwowie.

Nieodwołalnie Tylko 10 dni.

Wielki angielsko-amerykański CYRK BORNA

Dziś w Niedzielę 10. b. m.
Dwa wielkie galowe przedstawienia
z nowym, nader ciekawym programem.

Początek pierwszego przedstawienia o godz. 4. po południu
początek drugiego o godzinie Sej wieczór.

Występ całego twarzystwa, składającego się z pierwszorzędnych sił artystycznych. Między innymi: **ZENSKI ZOKIEJ**, panna **Adela Rossi** (z cyrku Henglea w Londynie), **GRANDE PAS DES DEUX** wykonują panny **Adela** i **Klotylda Rossi** (w takim wykonaniu dotąd nie widziano!) **Pan Fred Cooke** sławny jeździec angielski (z cyrku Renza). Panna **Klotylda Rossi** w produkcjach nadzwyczajnych na linie drutowej. **Pani Ema Stoodley** w podziwiania godnych skokach przez balony i obcęże. **Pani Grace Edwards** wyborna jeźdźczyni parforcee. **Pan Woodie** nieprześcigniony saltomortalista i jeździec na nieosiądanym koniu. **Pan Willy Henberger**, doskonały jeździec i treser koni. **Panna Ghika**, znakomita jeźdźczyni. **Sławni angielscy kłowni** pp. **Mattiews**, **Friskay** i t. d.

Tudzież

Tresowane olbrzymie Słonie

tresowane i wyprowadzone przez p. **Perelmanna**.

BALET

Utwory muzyczne wykona własna kapela.

Ceny miejsc: Cerele 2 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. 50 ct. I. miejsce 1 złr. — II. miejsce 60 ct. — III. miejsce 30 ct. — Dzieci niżej lat 10 i wojskowi od feldfebla niżej płacą tylko połowę na I. II. i III. miejscu.

Kasa cyrku otwarta od godz. 9—12 przedpołud. i od godz. 3. popoł.

W poniedziałek 11. bm. o godzinie 8. wieczór

Wielkie galowe przedstawienie.

Z największym szacunkiem

Louis Born, właściciel cyrku i dyrektor.

Ostrzeżenie!

Ponieważ doszła do uszu moich wiadomość, że istnieje we Lwowie przy placu Halickim Nr. 13. firma izraelska podobna do nazwiska do mojej „Seidel“ (również skład kapeluszy), która wyzyskuje tę sposobność, by korzystać z mojej firmy chrześcijańskiej i przyjmuje do mnie odnoszące się reperacje i t. p. wprowadzając w błąd klientelę twierdzeniem, jakoby był bratem właściciela tejże firmy, przeto oświadczam, iż z izraelską firmą **Leon Seidel** przy placu Halickim Nr. 13. nie mam nic wspólnego; jestem chrześcijaninem, odesłam więc ową firmę do poszukania sobie brata między rasą **semicką**, szanowną zaś P. T. Publiczność najuprzejmiej proszę o łaskawe zachowanie w pamięci, poniżej umieszczony adres mojej pracowni, zaopatrzonej obficie w wszelkie rodzaje kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, w której również wykonuje szybko wszelkie nawet drobne reperacje wchodzące w zakres kapelusznictwa.

Z wysokim poważaniem **Florian Seidler**
Rynek 1. 40. we Lwowie.

Zakład leczniczy Teresienbad

w Eichwald koło Cieplic w Czechach.

Zakład hydropatyczny, kąpiele parowe, szlamowe, elektryczne, wszelkie rodzaje kąpiei mineralnych i inhalacji, masowanie (massage) i leczenie elektrycznością.

Eleganckich 68 pokoi, dobra restauracja z ogrodem obok lasu. Cała pensja.

Wozy pocztowe i omnibusy kursują do Cieplic. Poczta, stacja telegrafu i kolei.

Prospekty gratis i franco.

Zarząd.

Julja Berger

Lwów, ul. Halicka 1. 21.

Ubrania

Kapelusze

Bielizna

Obuwie

Pończochy

Rękawiczki

Sznurówki

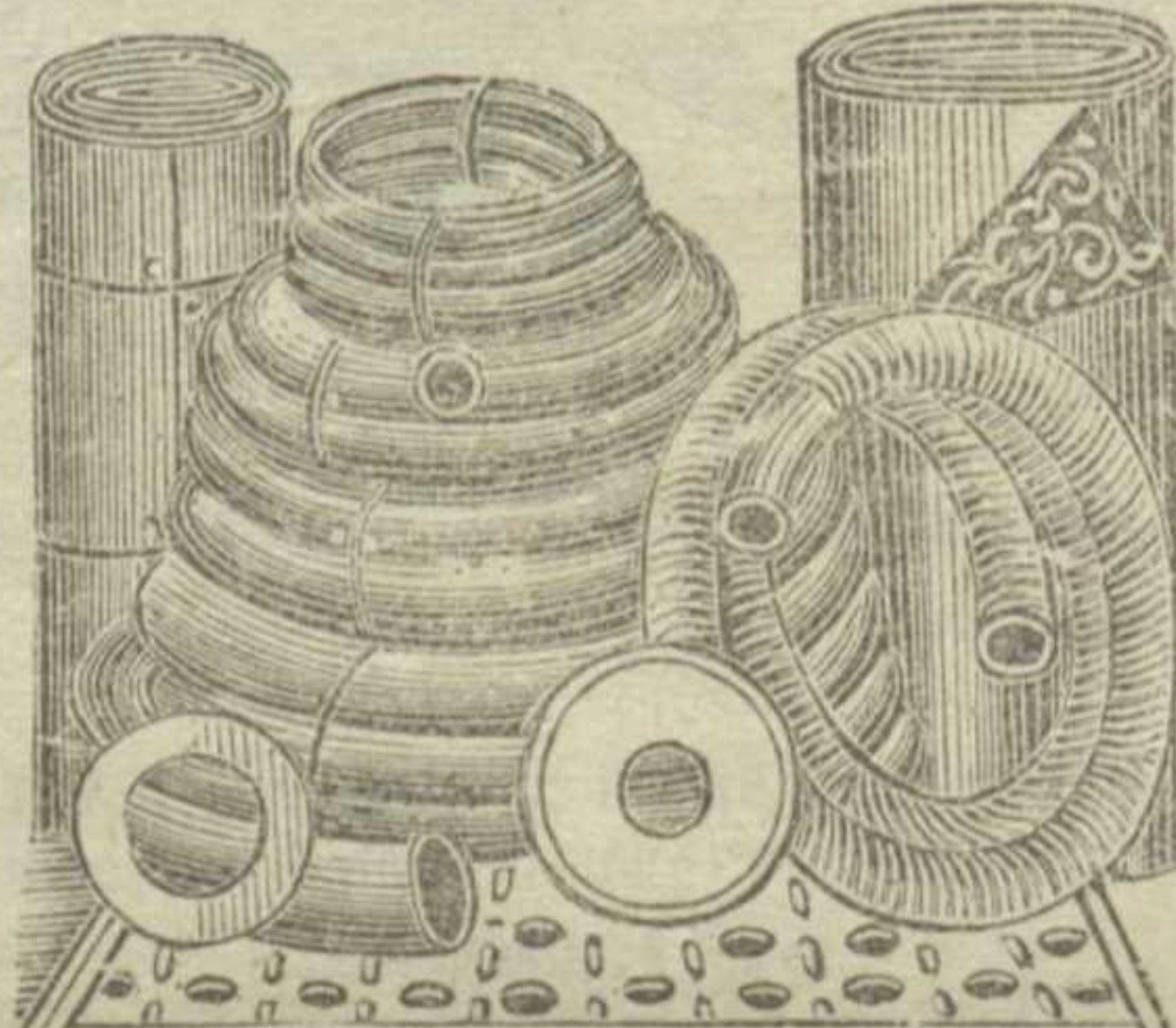
dla Dzieci.

ZA KŁAD

założony

w roku 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje się staraniem i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka.



Pasy do maszyn

Z włosów wielbłąda nieprzepuszczające wilgoci, a pojedyncza szerokość przewyższa w sile podwójnego skórzanego,

GUMOWE

z wkładami bawełnianymi, **Bawełniane napuszczane** masą nieprzepuszczającą wilgoci **Ze skóry grzbiętowej** kitowane, sztywne lub nitowane od 1" do 8" szerokości.

Rzemyki do szycia

Szpinki, nity i klucze,

KONEWKI

do gaszenia ognia i pojenia koni, składane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

1.000 sztuk
tutek cygaretowych
hygienicznych od zł. 1'20

wysyła za zaliczką, do wszystkich stacyj pocztowych.

Krajowa fabryka tutek cygaretow.

S. Wierusza Niemojowskiego

we Lwowie, Rynek 1. 25.

Opałowanie gratis.

Przy 5000 poczta franco.

Do malowania
dachów, werand, parkanów, schodów, drzwi i okien
poleca

FARBY OLEJNE

tarte w najlepszym pokoście,

Farby bursztynowo-lakierowe,
CARBOLINEUM,

Ter pogazowy i drzewny
po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie



Rynek 1. 38.

pod „Czarnym Psem“.



Golarz samoistny

najnowszy

Aparat do golenia

którym może się ogolić każdy,

nawet wiekowy z drzącymi rękami **najgęściejszą brodę** z absolutnym bezpieczeństwem, niezaciągając się lub skalecząc, **dobrze, czysto i szybko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtórnych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 złr. 90 cent.

Rozsyłka za pobraniem. — Tylko u wynalazcy

MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien I. Mollerbastei 16/E. Mezzanin.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

założony w roku 1841

poleca Materje wiosenne i letnie w najnowszych rodzajach, metr od złr. 1'40 zacząwszy w wielkiej szerokości.

GLÓWNY SKŁAD

WÓD MINERALNYCH

dla Galicji, Rosji i Bukowiny

E. Mendrochowicza

we Lwowie, Rynek 1. 44. — poleca

Wszystkie gatunki Wód mineralnych krajowych i zagranicznych
tudzież Wytworów źródłanych.

Co 8 dni świeży transport Wód mineralnych.

Zamówienia z prowincji skuteczniam odwrotną pocztą po cenach umiarkowanych.

FARBY do wszelkich użytków

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika 13.